Nr. 179. We Lwowie Sobota dnia 7. Sierpnia 1886. Rok XIX.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego," ulica Sobieskiego liczba 28.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr.—półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr.— miesięcznie 2 złr.
zesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 srg., do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 30 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 cnt.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego," plac Marjacki liczba 6. i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Moose, Rotter i Spł., w Warszawie Richman et. Frendler, Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego" Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Lwów 6. sierpnia.

Dwie sprawy zajmują obecnie i sfery polityczne i dziennikarstwo w obudwu połowach monarchji austrjacko-węgierskiej.

Przedewszystkiem zwrócone są oczy polityków na arcyks. Karola Ludwika, który bawi z małżonką w Peterhofie jako gość cara, podejmowany z ostentacyjną okazałością, dla której już kilkakrotnie przekroczono nawet reguły etykiety dworskiej.

Na pierwszą wiadomość o podróży arcyksięcia do Rosji, całe dziennikarstwo europejskie, upatrywało w tym fakcie nie zwyczajny akt kurtoazji, ale raczej pojednania się Austrji z Rosją, która od dłuższego czasu czuje się być przez politykę austrjacką skrępowaną w swych zamiarach na półwyspie bałkańskim. Wiadomość ta była zresztą bardzo prawdopodobną, bo każdy, kto zajmuje się choćby tylko pobieżnie sprawami politycznemi, wie dobrze, że interesa Austrji na Wschodzie kolidują na każdym kroku z zaborczemi zamiarami Rządu rosyjskiego i że rywalizacja obudwu państw wspomnianych może być załatwioną a l b o m i e c z e m, a l b o u g o d ą c o d o r o z d z i a ł u s p u ś c i z n y t u r e c k i e j w E u r o p i e.

Tak pojmują tę kwestję wszyscy politycy. Tylko dzienniki rosyjskie, których głosy podaliśmy wczoraj, nie chcą uwierzyć w możliwość ugodowego załatwienia sprawy wschodniej i popularyzują wojnę z Austro-Węgrami. Sądząc z tonu pism petersburskich i moskiewskich zdawałoby się, że dobrowolna ugoda jest niemożliwą, a cała sprawa wschodnia postawiona jest na ostrzu miecza.

Tymczasem nadchodzą dziś z Petersburga wiadomości, według których pomiędzy carem a arcyks. Karolem Ludwikiem toczą się rokowania wielkiej ważności politycznej, których ciąg dalszy nastąpi ewentualnie na zwykłej drodze dyplomatycznej. Potwierdzeniem tego doniesienia jest na razie tylko ta niezwykła serdeczność, jaką dwór carski objawia na każdym kroku swojemu gościowi. Zdaje się więc, że obawa rychłego wybuchu wojny jest przynajmniej w tej chwili tak jak zażegnaną. Oby tylko przypuszczenie to stało się prawdą! Dla Polaków bowiem wojna z Austrją byłaby w każdym razie klęską niepospolitą. Bez nadziei bowiem poprawienia naszego losu, musielibyśmy ponosić ogromne ofiary, a co więcej, narażeni bylibyśmy na klęski właśnie w chwili, kiedy we wszystkich częściach rozdartej Polski rozpoczęliśmy pracę nad rozwojem ekonomicznym i intelektualnym naszego kraju.

Drugim faktem wielkiego znaczenia jest niewątpliwie podróż Tiszy do Ischlu, dokąd prezes gabinetu węgierskiego przybył przedwczoraj w towarzystwie brata, Ludwika Tiszy i radcy Tarkovicsa. Zdaje się, że chodzi tu o załatwienie całego szeregu spraw bieżących, które nagromadziły się podczas pobytu p. Tiszy na letniem mieszkaniu w Geszt. Tymczasem węgierskie dzienniki opozycyjne przypisują tej podróży zupełnie inne pobudki, a mianowicie upatrują pewien związek pomiędzy podróżą Tiszy a sprawą Janskyego.

Sądząc z deklaracji oficjalnej, jaką Tisza złożył w tej sprawie za pośrednictwem *Nemzetu*, nie ulega wątpliwości, że sędziwy mąż stanu solidaryzuje się w zupełności z zapatrywaniami kierownictwa armji austrjacko-węgierskiej i złoży w tym samym duchu oświadczenie w Sejmie węgierskim.

Nie ulega wątpliwości, że znaczna większość Sejmu, bo nawet i stronnictwo hr. Apponyego, przyjmie to oświadczenie do wiadomości, przejdzie nad całą sprawą do porządku dziennego i nie będzie wcale zajmować się kwestją odrębnej armji węgierskiej, o której zresztą żaden poważny polityk węgierski na serjo nie myśli.

Jeżeli jednak w całych Węgrzech odbywają się obecnie mityngi w sprawie Edelsheima-Janskyego, jeżeli głosy opozycyjne przedstawiają Tiszę jako sprawcę całej awantury i starają się zrobić go z tego powodu człowiekiem niepopularnym, to jest w tem przyczyna zupełnie inna.

Za rok odbywać się będą nowe wybory do Sejmu węgierskiego, a opozycja pragnie poruszyć umysły i sprawy odrębnej armji węgierskiej użyć jako hasło wyborcze do walki przeciw gabinetowi Tiszy.

Można jednak już dziś przepowiedzieć, że usiłowania te nie doprowadzą do celu zamierzonego i że prezes gabinetu węgierskiego wyjdzie zwycięzko i z tej nowej walki. Potrzebaby motywów o wiele ważniejszych, aby spowodować upadek męża stanu, który od tylu lat kieruje z tak wielkiem powodzeniem nawą państwową i któremu Węgrzy zawdzięczają głównie wzrost ekonomiczny i moralny swojego kraju.

Jak wiadomo, Rząd węgierski ograniczył się dotychczas tylko na potwierdzeniu zaproszenia otrzymanego ze strony Rządu austrjackiego do podjęcia rokowań nad zmianami, poczynionemi przez przedlitawską Izbę deputowanych w noweli do taryfy cłowej, nie wchodząc wcale w meritum rzeczy. Obecnie dowiaduje się *Presse*, iż nadeszła do Wiednia nota Rządu węgierskiego, w której tenże oświadcza gotowość zwołania wspólnej cłowo-handlowej konferencji celem rozpoczęcia narad. Konferencja ta zbierze się w ostatnich dniach bieżęcego miesiąca. Na razie dzienny jej porządek ma stanowić tylko dyskusja nad zmianami w noweli cłowej, a podstawą narad będą uchwały austrjackiej Izby deputowanych. Rząd węgierski ułożył już instrukcje dla swoich delegatów, mających wziąć udział w konferencji; dotychczas nic nie słychać o jakichbądź kontrpropozycjach ze strony Węgier.

Według *Warszawskiego Dniewniku* następca tronu, arcyksiążę R u d o l f o c z e k i w a n y j e s t w L u b o c h e n k u w r a z z e s w ą m a ł ż o n k ą w p i e r w s z y c h d n i a c h w r z e ś n i a. W tymże czasie przybyć ma tam ks. W i l h e l m pruski, syn następcy tronu niemieckiego.

Wiener Abendpost zwraca uwagę na artykuł urzędowego dziennika włoskiego *Popolo Romano*, który występując przeciw fantastycznym komentarzom dzienników opozycyjnych o zjeździe w Kissingen i o rzekomem nowem grupowaniu się mocarstw, z któregoby, zdaniem ich, Włochom korzystać wypadało, odzywa się w następujący sposób: „Wspominaliśmy już o tem, że w tej chwili ważnych rokowań dyplomatycznych, Włochy pocieszać się mogą tem, iż interesa ich spoczywają w doświadczonem ręku. Obecny minister spraw zagranicznych, który już w swoim czasie przyczynił się wielce do wytknięcia linji postępowania, jakiej się trzymał Mancini, a która nam pomogła do tego, żeśmy wybrnęli ze stanu niepewności, przynoszącego równą szkodę moralnym, jak i materjalnym interesom naszym, będzie umiał i w tej chwili zaradzić o podniesieniu i utrwaleniu tych interesów. Głównym celem naszym jest zabezpieczyć Europę na długo od wszelkiego zakłócenia pokoju. To jest rzecz główna, resztę ułoży się podług zachodzących okoliczności".

Berlner Börsen-Zeitung donosi, że „baron Z e d l i t z ze szląskiego swego regencyjnego obwodu do nowego obrębu swej działalności ze sobą sprowadzi cały szereg podwładnych urzędników. Rozumie się samo przez się, że władza na przyszłe lata właśnie w Poznańskiem i Prusach Zachodnich otoczyć się musi urzędnikami czysto niemieckimi. Z rozpraw nad prawami polskiemi okazało się bowiem, jak przywódcy polskiego ruchu z arystokracją polską w ostatnich latach, tak przez ponęty, jak przez środki gwałtowne, starali się w swój zakres wciągnąć szczególnie nauczycieli. W czasie przyszłym starania te na pewnoby się zdwoiły i potroiły. Temu więc obecnie stawi się skuteczną zaporę."

Bardzo słusznie — odpowiada na to berliński korespondent *Dzien. Pozn.* — że straszenie czysto niemieckimi urzędnikami w polskich prowincjach chyba śmiech tylko obudzić może, a jeżeli bar. Zedlitz chce nowych urzędników niemieckich w Poznańskie sprowadzić, byłoby to dolewaniem wody do morza.

Taż sama *Berl. Börsen-Ztg.* tryumfuje już, że polskie Towarzystwo akcyjne, celem kupowania ziemi w Poznańskiem i Prusach Zachodnich nie przyjdzie do skutku. „Nic więc z tego nie będzie — można się tego było spodziewać. Polak jest zawsze gotów do współudziału, gdzie chodzi o drobną konspirację, ale do datków pieniężnych nie jest on skorym" itp.

Pogrzeb ś. p. Jana Lama.

(*m.*) Przez dwa dni, gdy zwłoki spoczywały na katafalku, odbywała się ku domowi żałoby formalna wędrówka publiczności, pragnącej zobaczyć i pożegnać zwłoki śp. Jana.

Pogrzeb naznaczono na godzinę 5., ale już na godzinę przedtem zaległy ulicę Halicką tłumy publiczności, które zwiększały się z każdą chwilą, tak, że przed ruszeniem pochodu panował ścisk niesłychany.

Pochód ugrupował się w następującym porządku: „Ochotnicza straż ogniowa", muzyka „Harmonji", członkowie Towarzystwa gimnastycznego „Sokoł" (w mundurach), zecerzy *Dziennika Polskiego*, Towarzystwa: „Gwiazda", „Skała" (ze sztandarami), Młodzież akademicka (Uniwersytet i Politechnika), wreszcie członkowie wszystkich redakcyj pism codziennych.

Kondukt prowadzili księża z zakonu OO. Bernardynów.

Za czterokonnym rydwanem, na którym spoczywały w metalowej trumnie zwłoki śp. Jana, postępowała rodzina zmarłego, dalej zaś kilka tysięcy publiczności. Karawan okryty był mnóstwem wieńców.

Po godzinie 5. ruszył powoli pochód ulicą Halicką, pl. Halickim, ul. Czarneckiego i Piekarską. Harmonja przygrywała przez cały czas pochodu utwory żałobne. Ulice, przez które przechodził pochód, były przepełnione publicznością, również okna i balkony. Latarnie płonęły światłem.

O godzinie 6. wieczorem stanęło dopiero czoło orszaku na cmentarzu, gdy końca zaledwo dojrzeć można było.

Przy zdejmowaniu trumny z karawanu zagrała muzyka „Tysiąc walecznych" i przy dźwiękach tych pochód ruszył do miejsca, gdzie miały spocząć zwłoki znakomitego publicysty, powieściopisarza i dzielnego syna Ojczyzny.

Kilka tysięcy publiczności otoczyło grób, na którym złożono następujące wieńce: Od redakcyj: *Dziennika Polskiego*, *Kurjera Lwowskiego*, *Gazety Lwowskiej*, *Nowej Reformy*, *Gazety Narodowej*, *Smigusa*, *Gazety Polskiej* warszawskiej i czerniowieckiej, *Kurjera Warszawskiego*, *Kurjera Codziennego*, dalej od lwowskiego i krakowskiego Koła literackiego, od zecerów *Dziennika Polskiego*, od Przełożeństwa Zboru Izraelickiego, od Towarzystwa Przymierze braci („Agudas Achim"), od Towarzyszów broni z r. 1863, od Tow. „Rodzina", od młodzieży Uniwersyteckiej i Politechnicznej, od księgarzy warszawskich i lwowskich, od rodziny, przyjaciół i wielbicieli, a wreszcie piękny wieniec od Reprezentacji miasta Lwowa, do którego zmarły był tak gorąco przywiązanym.

W chwili, gdy księża odstąpili od grobu, zabrał głos p. Henryk R e w a k o w i c z, by na kanwie wspomnień scharakteryzować pokrótce żywot człowieka, „co przez lat 24 czynny brał udział w życiu narodu, a żyjąc między nami, dla wielu, a może nawet dla siebie samego, pod niejednym względem był zagadką." Skreśliwszy kilku zdaniami działalność dziennikarską Jana Lama od roku 1862, poświęconą sprawie postępu i wolności, o słynnych jego „Kronikach lwowskich" powiedział, że spełniały one przez lat 17 w społeczeństwie naszem rolę „ognia i rożna, na którym prażyły się i wiły wszelkie idjotyzmy i nieprawości."

Wracając zaś do „zagadek" w charakterze pisarskim Lama, do tej dziwnej nieraz kombinacji, która u niego łączyła „płochość, lekkość, a nawet lekkomyślność z wytrawnemi zdaniami, głęboką mądrością, olbrzymią wiedzą i owocami gruntownych studjów, radykalizm demokratyczny z nalotami arystokracji i konserwatyzmu, libertynizm — wolnodumstwo z rzewną religijnością, — zimną, niedbałą obojętność z rzadką serdecznością i sercowością, — wytłumaczył te sprzeczności wskazaniem, że Lam był c z ł o w i e k i e m.

„Jeżeli kto, to on mógł z całą słusznością powiedzieć o sobie: *Homo sum, et nihil humani a me alineum est*, — jestem człowiekiem, i nic człowieczego nie jest mi obcem. Okoliczność ta usprawiedliwia wszystko.

„Trzechletnie straszne martyrjum spłukało wady i błędy człowieka, o których zresztą nie nam sądzić. Pozostały zalety i zasługi, które w tym właśnie okresie najświetniej błyszczały, które historja dziennikarstwa naszego złotemi zapisze głoskami i które uczcić — przyszły tu tysiące. Pozostała rodzina, o której pamiętać mamy obowiązek. Pozostał wreszcie zastęp bojowników, w którego szeregach majestat śmierci szeroką ostatniemi czasy wyrwał lukę. Dwa miesiące temu, na tem samem terytorjum legły kości weterana, co przez 40 lat piersiami swemi bronił wszystkiego, co święte dla Polaka. Dziś nie stało nam Lama.

„Stargane pióro — złamany oręż dzielny, przed którym drżeli wsteczniki, truchleli głupcy, a kajało się wszystko, co chyłkiem i tajkiem, ale częstokroć niestety także butnie nawet i jawnie — z nieczystem sumieniem snuje się po świecie.

„Ubył nam towarzysz — co starczył za setki. Niepowetowaną stratę poniósł zakon dziennikarski — bo z a k o n e m jest i powinno być dziennikartwo polskie. Od chwili, kiedy brakło nam mieczy i armat, kiedy ostatni poległ Sodalis Marianus — mieczem, karabinem i armatą naszą jest p i ó r o p u b l i c y s t y, i radbym, aby każdy z nas był rodzajem templarjusza, gotowego zawsze pójść na stos za prawdę polską i prawo.

„To też w zastępie naszym głośna dziś rozlega się komenda: „Baczność — stać — zewrzeć szeregi — i dalej naprzód!" a zarazem do Ciebie — szanowna publiczności, odzywa się prośba — racz modlitwę twoją z naszym na tym grobie połączyć dziś pacierzem gorącym: Wszechmocny Boże, co czuwasz nad przyszłością skołatanego nieszczęściami narodu, i Ty Bogarodzico, coś przez wieki błogosławieństwem swojem otaczała proporce rycerstwa polskiego — błagamy cię: pomnóż cnoty, dodaj siły i użycz wytrwania na — d a l s z e b o j e i w a l k i. Amen".

Po p. R. współpracownik nasz p. Lubin I l a s i e w i c z pożegnał znakomitego pisarza polskiego i żołnierza następującą apostrofą:

„Janie nasz! Stałeś jak żóraw czujny nad tem gniazdem naszem, co krwią oblane i łzami... Żaden ruch wroga nie uszedł wzroku twego, orle.... Jakżeż mam cię pożegnać, gdyś odszedł?

„Stałeś jak zesłannik Boży, z płomienistym ducha mieczem, u bram miasta, którego obrońców wróg pozabijał... Więc gdyś odszedł, jakimż mamy cię pożegnać płaczem?

„Janie nasz! Czy ty już ostatni odchodzisz nam dzisiaj — z tych, co strzegą łoża boleści Matki naszej, nim ozdrowieje, czy też najmłodsi będą musieli pozostać u stóp Jej sami?

„Wiek minął — miljony wrogów wysilało napróżno chytrość swoją, ażeby się dostać aż do komnaty chorej macierzy — aż do serc naszych, w których ona spoczywa.... A oto dzięki obronie posłańców Pańskich, tobie podobnych, nie dotarł wróg aż do Sanctissimum Polski — aż do serc naszych... Pytam więc jakżeż mam cię pożegnać gdyś odszedł?...

„Grób twój milczy, choć widzę drżenie ziemi, która pokryła cielesne zwłoki twoje... Tam Aniołowie je pieszczą!...

„Kapłani polscy odstępują od świeżych grobów w chwili, gdy lud zaczyna żegnać... bo nie mogą znieść boleści jego... Jakimż aktem do ciebie przemówię?

„Janie! Oto wzywając Niebo na świadka, przysięgam, że wytężymy wszystkie siły nasze, a obronimy tę, nad którą czuwałeś ty Janie...

„Przysięgam, że w sercu naszem nie powstanie nigdy myśl nieprzyjaciół naszych!

„Przysięgam, że w dłoń czystą pochwycim szablę twoją w chwili, kiedy pójdziemy na bój zwycięzki... I tem cię żegnam!... — Do widzenia!"

Trzeci z kolei zabrał głos p. Hilary J a w o r o w s k i, który odczytał mowę i złożył wieniec od Koła literackiego lwowskiego.

Zwłoki śp. Jana spoczęły tymczasowo w grobowcu familijnym Gajewskich.

Korespondencje.

Kraków 5. sierpnia.

(*Szkoły żeńskie. — Schronisko ks. Lubomirskiego. — Sprawa zlania się dwoch instytucyj kredytowych.*)

Rada szkolna krajowa we Lwowie zezwoliła na przeistoczenie wszystkich szkół ludowych czteroklasowych żeńskich na szkoły pięcioklasowe, których dalszym ciągiem dla nauk szkół średnich będzie czteroklasowa szkoła wydziałowa żeńska miejska, połączona z kursami robót kobiecych i kursu handlowego..

Dla uzupełnienia nauk po ukończeniu szkoły wydziałowej żeńskiej otwarte zostaną z dniem 15. października 1886 dwa kursa uzupełniające z wykładami uniwersyteckiemi głównie dla przedmiotów historji i literatury polskiej, niemieckiej i francuskiej.

Pan namiestnik Z a l e s k i — pomny na swe przyrzeczenie dane Sejmowi co do Schroniska ks. Lubomirskiego dla osieroconych chłopców — podczas swego przejazdu przez Kraków przyspieszał u referenta tutejszego Starostwa p. Linka sprawę tę, żądając o każdym kroku sprawozdania w 24 godzinach; zrobiono zadość wreszcie ostatecznym formalnościom co do przedłożenia wykazów hipotecznych i innych dodatkowych dokumentów. Sprawę tę odwleka jeszcze hr. P o t o c k i, właściciel Olszy, który nie zadowalnia się ofiarowaną ceną, wyższą o 300 zł. na morgu od szacunkowej kwoty, lecz domaga się blisko dwa razy tak wielkiej kwoty, jak inni właściciele sąsiedzi, których jest 22.

W dziennikach niemieckich pojawiła się wiadomość, iż Bank galicyjski dla handlu i przemysłu w Krakowie ma się połączyć z wzajemnym

---

4)

Mistrz Zachariusz.

Przez

J u l j u s z a V e r n e.

(Przekład z francuskiego.)

(Ciąg dalszy.)

IV.

Kościół św. Piotra.

Coraz bardziej, prawie z każdym dniem tracił siły mistrz Zachariusz; pomimo to zabrał się na nowo tak usilnie do pracy, że go Gérande na żaden sposób od niej odwieść nie mogła.

Zamiast upaść, wzrosła jeszcze jego duma od owego czasu, kiedy odwidził go mały potworek; z niezłomnem postanowieniem pokonania tego złego wpływu, który ciężył na jego zegarkach, opatrzył najpierw mistrz Zachariusz wszystkie odesłane mu miejskie zegary, ale i teraz nie mógł znaleść przyczyny ich zepsucia się, wszystkie bowiem kółka, sprężyny i gwoździe w jak najlepszym znajdowały się stanie.

Często Aubert i Gérande byli przytem obecni i widzieli, jak wielką przykrość sprawia to starcowi, że żadną miarą nie może złemu zaradzić.

Powróciwszy z przechadzki natychmiast brał się stary zegarmistrz do pracy i choć już naprzód wiedział, że jego usiłowania żadnego nie odniosą skutku, ciągle jednak rozbierał i napowrót składał odsyłane mu zegarki.

Aubert także napróżno łamał sobie głowę nad odkryciem przyczyny złego.

— Chyba cała ta maszynerja z czasem się zużywa — rzekł razu jednego do mistrza.

— Ach, Aubercie! — odparł tenże gwałtownie — znajdujesz w tem jakieś szczególne upodobanie, kiedy mnie smażysz na wolnym ogniu. Czyż te zegary są dziełem dziecka? Czyż myślisz, żem niedostatecznie nad tem pracował, żem nie wygładził należycie kółek? Przeciwnie, ażeby większą twardość osiągnąć, sam je kułem, sam o ile możności jak najmocniej zahartowałem sprężyny. Musisz wreszcie przyznać, że to, co mówisz, jest niepodobieństwem i uwierzyć, że sam djabeł przyłożył rękę do tego....

Od rana do wieczora dochodziły zewsząd niepomyślne wieści, tak, że stary zegarmistrz nie wiedział, kogo ma najpierw słuchać i komu odpowiadać.

— Mój zegarek spaźnia się i nie podobna go zregulować — mówił jeden.

— Mój stanął, jak słońce Jozuego i nie da się żadną miarą w ruch wprawić — donosił inny.

Przeważnie jednak mówiono:

— Jeżeli to prawda, mistrzu Zachariuszu, że pańskie zdrowie działa na pańskie zegarki, to z serca życzymy panu rychłego wyzdrowienia.

Błędnym wzrokiem spoglądał starzec na skarżących się, kiwał głową i odpowiadał:

— Poczekajmy, kochani przyjaciele, aż powrócą dni piękne i ciepłe — wtedy ożywi się moje znużone ciało, słońce ogrzeje nas wszystkich i wszystkim będzie lepiej.

— Wszystko to pięknie — odzywali się na to niektórzy — mamy czekać na wiosnę, a przez zimę będą stać nasze zegarki. Doprawdy, mistrzu, imię pańskie, które stoi na wszystkich zegarkach, wcale panu nie przynosi wielkiej chwały...

Z początku cierpliwie znosił mistrz Zachariusz te wyrzuty, w końcu atoli sprzykrzyło mu się to; wyjął ze starej skrzyni w pocie czoła dawniej zapracowany pieniądz i zaczął odkupywać popsute zegarki. Wkrótce ulotnił się cały szczupły majątek starca, ale honor został natomiast uratowany. Coraz więcej zgłaszało się klijentów, którzy oddawali mu swe zegarki, tak, że w końcu i Aubert musiał ofiarować swoje zaoszczędzone pieniądze.

— Co stanie się z mą córką? — pytał starzec czasami, kiedy odzywały się w nim rodzicielskie uczucia.

Aubert nie odważył się na to powiedzieć, że dość w sobie sił czuje, ażeby w przyszłości zapracować na Gérande; tego samego dnia byłby go jeszcze mistrz Zachariusz uściskał jako swego zięcia i w ten sposób ukarał owego szczególnego potworka, który niegdyś wyrzekł te słowa:

— Gérande nie pójdzie za Auberta!

* * *

W końcu zrzekł się mistrz Zachariusz całego swego majątku; piękne, starożytne wazy, wspaniałe, kunsztownie rzeźbione skarbonki, stanowiące ozdobę mieszkania, przeszły w cudze ręce, piękne obrazy zdobiące ściany pokoju, nawet szacowne narzędzia przez samego mistrza wynalezione, wszystko sprzedano, byle tylko zaspokoić niezadowolonych.

Tylko Scholastyka nie rozumiała tego wszystkiego i starała się natrętnych od drzwi odsyłać: usiłowania jej jednak żadnego nie miały skutku, umiano się bowiem dostać aż do warstatu, gdzie stary zegarmistrz wszystkich kosztownym jakimś przedmiotem obdarzał. Poczciwa Scholastyka usiłowała także zbijać wszystkie pogłoski o czarnoksięstwie, które krążyły o mistrzu Zachariuszu, chociaż sama mocno przekonaną była o prawdziwości tych wieści i dlatego codziennie mnóstwo modlitw odprawiała, chcąc naprawić to niewinne kłamstwo.

Od niejakiego czasu zauważyli także mieszkańcy Genewy, że stary zegarmistrz nie wypełniał swych religijnych obowiązków; dawniej zawsze wraz z Gérande chodził na mszę świętą i w modlitwie szukał w smutku pociechy; teraz przeciwnie, zaniechał całkiem tych pobożnych zwyczajów, co jeszcze bardziej umocniło pogłoski o styczności mistrza z djabłem. Ażeby ocalić dobre imię ojca, postanowiła go więc Gérande znowu nawrócić do Boga, i w tym celu starała się starca nakłonić do powrócenia do dawnych zwyczajów. Ale słowa jej, pełne wiary i pokory chrześcijańskiej, rozbijały się zawsze o niezmierną pychę mistrza Zachariusza.

W takich okolicznościach postanowiła młoda dziewczyna zaprowadzić w przyszłą niedzielę ojca do kościoła na sumę, na co tenże ostatecznie się zgodził. Gérande była tem zachwycona, a Scholastyka również nie posiadała się z radości, mając teraz niezbite dowody przeciwko rozmaitym plotkom, rozpuszczanym w mieście o mistrzu Zachariuszu. Rozpowiadała też o tym wypadku swym przyjaciółkom, znajomym i nieznajomym, słowem wszystkim, kogo tylko spotkała.

— Ależ bajki nam opowiadasz Scholastyko — mówiono jej na to — wszyscy przecież wiedzą, że mistrz Zachariusz już od dawna stoi w porozumieniu z djabłem.

— Jak możecie mówić coś podobnego — wołała wtedy z zapałem Scholastyka — popatrzcież na tyle wież kościelnych, gdzie znajdują się zegary przez mego pana sporządzone, których dźwięk tak często zwoływał was na modlitwę... Alboż nie widzieliście tego pięknego zegarka w zamku Andernatt, tego dzieła mistrzowskiego, na którego zakupienie bogactwa całej Genewy nie wystarczyły. Co godzina rozlega się w nim tak cudny śpiew, że rozkosz słuchać go — powiedzcież, jestże to dzieło djabła, mógłby przyjaciel złego ducha wykonać coś podobnego?

W istocie mistrowskie to dzieło, o którem stara kobieta mówiła, a które przed dwudziestu blisko laty sporządził mistrz Zachariusz, uczyniło jeszcze głośniejszem jego imię. W obecnym jednak czasie powszechnie posądzano go o czarodziejstwo, Gérande słusznie atoli na to liczyła, że ukazanie się ojca w kościele zmusi do milczenia wszystkie złe języki.

Zapomniawszy o danem córce przyrzeczeniu, wziął się mistrz Zachariusz do pracy. Poznał, że zepsutym zegarkom nie zdołaj już życia przywrócić, porzucił więc te bezużyteczne wysiłki i zaczął dalej pracować nad kryształowym zegarem, który według niego miał być dziełem mistrzowskiem. Ale daremnie starał się go wykończyć, daremnie używał rubinów i dyamentów, ażeby opór tarciu stawiły — gdy raz chciał go nakręcić, kunsztowne dzieło rozprysło się w jego rękach!

Jakby grom uderzył w starca; od tej chwili do reszty stracił energia, a siły jego całkiem go opuściły. Życie jego podobne było teraz do ostatnich ruchów wahadła, które coraz słabiej się porusza, jeżeli mu kto pierwotnej siły nie przywróci; zdawało się; że te same prawa ciężkości stósowały się do starego zegarmistrza i nieodwołalnie ciągnęły go do grobu.

Starzec zataił przed córką ten wypadek, Gérande czekała tymczasem z upragnieniem niedzieli. Gdy wreszcie nadeszła, wyszła z ojcem i skierowała swe kroki ku kościołowi św. Piotra. Dzień był cudny wiosenny, powietrze świeże i ciepłe; mieszczanie szli ulicami rozmawiając ze sobą wesoło. Troskliwie podpierając ojca szła naprzód Gérande, a za nimi postępowała Scholastyka z książkami do nabożeństwa.

Wszędzie ścigały ich oczy przechodniów; mistrz Zachariusz dał się prowadzić bezwiednie, jak dziecko, lub raczej jak niewidomy, skoro jednak przestąpił próg domu Bożego, pobożni ze strachem nań spoglądali i zdawali się od niego odsuwać.

Suma zaczęła się natychmiast; Gérande uklękła na zwykłem miejscu i modliła się z głębokiem przejęciem, podczas gdy starzec obok niej stanął.

Ceremonja mszy św. odbywała się z majestatyczną uroczystością, ale mistrz Zachariusz żadnego w niej nie brał udziału — nie błagał Boga o zmiłowanie, kiedy inni z okrzykiem Kyrie prosili Pana o miłosierdzie; gdy rozległ się hymn „Gloria in excelsis," nie głosił chwały boskiej wraz z drugimi: nawet czytanie Ewangelii nie zdołało go obudzić z zamyślenia, nie oddał też i podczas „Credo" winnej czci Najwyższemu.

Stał dumnie, bez ruchu, jak niemy posąg bez czucia i nawet w tej uroczystej chwili, kiedy dzwonek zwiastował cud przemienia, nie ugiął kolana i błędnym wzrokiem spoglądał na hostję, którą kapłan do góry po nad wiernych podnosił.

Gérande widziała to zachowanie się ojca i łzy głębokiego zmartwienia stanęły jej w oczach.

W tej chwili dzwon na wieży uderzył pół do dwunastej; mimowolnie odwrócił mistrz Zachariusz głowę w stronę, skąd dochodziły dźwięki i zdało mu się, że cyferblat zegaru patrzy się na niego, że cyfry oznaczające godziny wyryte są ognistymi znakami, a wskazówki ze swych ostrych końców wyrzucają iskry elektryczne.

Msza się skończyła; pobożni nie powrócili jednak jeszcze do domów, lecz pozostali na dzie-

kredytem Towarzystwa ubezpieczeń. Wiadomość ta jest o tyle przedwczesną, iż przedewszystkiem muszą być uregulowane piekące sprawy wewnętrzne Banku, niedające się przejąć z natury swej przez wzajemny kredyt — jak zupełne odłączenie a raczej skasowanie działu komisowego w Krakowie i w Tarnowie, sprzedaż wielkich krakowskich magazynów zbożowych własnością Banku będących — a nie przynoszących żadnych korzyści z powodu zupełnego zaprzestania działu komisowego od przeszło pół roku do niedawna, olbrzymie korzyści przynoszącego. Dalej musi być uregulowaną sprawa wynikająca z interesu handlem owiec, sprzedane być muszą zakłady tenczyńskie, w których jest uwięzionym kapitał około ćwierć miljona złotych austrjackich, muszą być sprzedane realności bankowe w Krakowie obciążone pożyczkami Towarzystwa kredytowego ziemskiego krakowskiego, muszą być sprzedane lub uregulowane fabryki cukru w Królestwie Polskiem własnością Banku będące, musi być uregulowanym portfel wekslowy banku — rachunek bieżący w Towarzystwem kredytowym ziemskiem w Krakowie itd. itd.; a wtedy dopiero można pomyśleć o zlaniu się kapitałów zrealizować się mających, wynoszących półtora miljona kapitału akcyjnego z wzajemnym kredytem. Przedewszystkiem zaś trzeba obecności całej dyrekcji złożonej z pp. Dyonizego Skarzyńskiego, Leona Paszkowskiego i p. Jaskółowskiego, z których pierwszy bawi w kąpielach, drugi przeważnie w Królestwie Polskim, a trzeci pozostaje w Krakowie, odrywając się ciągle do domu komisowego w Tarnowie, to do zakładów w Tenczynku, będąc nadto równocześnie dyrektorem Towarzystwa kredytowego ziemskiego krakowskiego. Wszystko to stać się musi z wolna pod kontrolą ścisłą p. komisarza rządowego radcy Uzarskiego z wiedzą dwóch akcjonarjuszy posiadających większą połowę wszystkich akcyj. Zgodzić się więc muszą na jedno p. komisarz rządowy jako za wszystko odpowiedzialny, Dyrekcja i Rada nadzorcza.

Uniwersytet dorpacki.

Zdaje się, sądząc przynajmniej po dziennikach rosyjskich, że dni dorpackiego Uniwersytetu już są policzone. Wszystkie bowiem dzienniki rosyjskie występują przeciw temu Uniwersytetowi, jako najpotężniejszej twierdzy niemczyzny w nadbałtyckich prowincjach i domagają się jej zburzenia.

Oto co w tym przedmiocie piszą *St. Petersburskie Wiedomosti*:

„Kto zna Dorpat i tamtejsze stosunki, ten zrozumie, że w Dorpacie jest główne ognisko niemczyzny i warstat, przy pomocy którego taż niemczyzna rozpościera swe sieci na cały kraj nadbałtycki. Gordyjskim zaś węzłem nadbałtyckiego partykularyzmu jest sam Uniwersytet w Dorpacie ze swemi korporacjami, krzewiącemi wśród młodzieży ideę separatyzmu i odrębności niemieckiej. Jest to jakby związek jakiś żywiołów sprzymierzonych w celu szkodzenia jednolitości państwowej, działający tak wewnątrz jak i zewnątrz, którym kierują niewidzialne ręce za kulisami, trzymając wszystkich korporantów w ryzie i dyscyplinie, od której zgoła nikt uchylić się nie może.

„Jeżeli pomyślimy, że niedawno jeszcze cała administracja, Rząd i wszystkie urządzenia były w ręku tej partji, że ona w gruncie rzeczy rządziła, rozdawała i odbierała posady, a tych co starali się wbrew jej widokom postępować, usuwała precz z kraju, — nikt się nie zdziwi, że najwłaściwiej można i należy nazwać tę partję tajemnym rządem bałtyckim. Jakoż kto nie kształcił się w Dorpacie, nie poddał się z całą uległością dorpackim tradycjom, ten z pewnością chleba nad morzem Bałtyckiem nie znalazł: „Rząd“ ów tajemny nie dopuścił go nigdzie.

„Korporacyj studenckich w Dorpacie jest cztery, z nich trzy są gubernjalne, po jednej na gubernję, a czwarta „Fraternitas Rigensis“, ma przywilej rządzenia i dotąd jeszcze rządzi w Rydze. Najlepsze też posady dostają się dotąd owym „braciom rygskim“. Trzymają się też oni krzepko, a solidarnie, i przez swoje zwarte szeregi żadnego interesu nie przepuszczą.

„Jak wiadomo, student skończywszy nauki, nie przestaje należeć do swej korporacji; jest on jej członkiem całe życie. Tym więc sposobem z prostej niewinnej korporacji studenckiej, urobił się kompletny związek z programem nieledwie polityczno-społecznym, posiadający pełnię władzy i środków do przeprowadzenia tego programu. Program ten zaś polegał na utrzymaniu w ręku niemieckiem kierunku polityczno-niemieckiego w kraju, oraz luterstwa jako religji panującej.

„Byłoby rzeczą zbyteczną dowodzić, jak dalece istnienie podobnego potężnego stowarzyszenia, przeprowadzającego partykularyzm niemiecki w państwie rosyjskiem, stoi na przeszkodzie urzeczywistnieniu rosyjskich celów państwowych i narodowych.

„I dla tego oddać musimy pochwałę przedstawicielom rygskich rosyjskich instytucyj, że całkiem słusznie zwracali uwagę rewidującego przed kilku laty gubernje nadbałtyckie senatora Manasseina, że wszelkie reformy na nic się nie przydadzą, jeżeli Uniwersytet dorpacki ma się ostać i być tem czem był dotąd, to jest źródłem i ogniskiem podniecającem ustawicznie wszystkie intrygi partykularyzmu w nadbałtyckich gubernjach.“

Świet zaś tak pisze: „Zamknąć Uniwersytet dorpacki, — ten naczelny punkt wpływu niemieckiego w Rosji, — taką się staje koniecznością, że nie potrzebujemy już szeroko o niej się rozwodzić. Wszechnica ta, wraz ze swem korporacyjnem urządzeniem, stoi na przeszkodzie wszelkim środkom rządowym, skierowanym ku pożytkowi dobra powszechnego w ogóle i dobra państwowego w kraju nadbałtyckim.“

KRONIKA.

Lwów dnia 6. sierpnia.

Wiadomości z dworu. Z Wiednia donoszą, że cesarz będzie obchodził rocznicę swoich urodzin w Wiedniu.

W Miramar czynią przygotowania na przyjęcie cesarza, który ma tam przybyć dnia 16. września, by być obecnym na jubileuszu „Lloyda.“ Równocześnie ma tam także przybyć arcyksiążę Rudolf.

Wiadomości osobiste. Kraszewski wyjeżdża po ukończeniu kuracji w Schintanach, na kilka tygodni do Meranu na kurację winogronową. — Ks. Windischgrätz, komendant korpusu krak.. udał się do Wiednia. — Pasteur zaniemógł na silne przeziębienie.

Nekrologja. Zofja Gertruda Samek, zakonnica Benedyktynka, zmarła w Krakowie dnia 28. zm. w 52 roku życia, a 32 powołania, z których przez lat 28 wykładała w wydziałowej szkole staniąteckiej język i literaturę polską — wysoko ceniona i kochana od wszystkich, zwłaszcza od uczennic swoich.

Kalendarz. Sobota (7.): Kajetana wyzn. Wschód słońca o godz. 4. min. 50, zachód o godz. 7. min. 20.

Kalend. myśliwski. W sierpniu wolno polować: na jelenie, kozły, przepiórki i dzikie gołębie, dropie i pardwy i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Z życia towarzyskiego. Dnia 8. września pobłogosławiony będzie w tutejszym kościele archikatedralnym związek małżeński pomiędzy panną Marją hrabianką Skarbkówną, córką kuratora hr. Henryka Skarbka, i p. Zdzisławem Ludomirem Kolumna Czosnowskim, z Podola.

Jubileusz kapłański. 25-letnia rocznica przyjęcia święceń kapłańskich przez pasterza dyecezji krakowskiej, ks. biskupa Dunajewskiego, przypada w środę d. 11. bm.

Jubileusz. W koleżeńskiem gronie lekarzy tutejszych obchodzono wczoraj (5. bm.) 50-letni jubileusz znakomitej pełnej poświęcenia pracy lekarskiej dra Karola Teodora Berthleffa, byłego dyrektora szpitala krajowego i wieloletniego członka dawnej komisji sanitarnej przy ck. gubernjum, a obecnie ck. krajowej Rady zdrowia.

Imieniem sekcji lwowskiej gal. Towarzystwa lekarskiego, złożył jubilatowi życzenia przewodniczący jej dr. Józef Merunowicz, wręczając mu w upominku album z fotografjami lekarzy lwowskich. Potem zabrał głos dr. Opolski imieniem krajowej Rady zdrowia, jakoteż imieniem grona lekarzy szpitalnych, a w końcu złożył pięknie oprawny adres w imieniu Towarzystwa aptekarskiego, pan Andrzej Kochanowski.

Za te życzenia podziękował jubilat dłuższą przemową w języku łacińskim. Oprócz lekarzy, także i przedstawiciele różnych innych warstw społecznych naszego miasta składali życzenia szanownemu jubilatowi. Również nadeszło mnóstwo telegramów gratulacyjnych od rozmaitych Stowarzyszeń i osób prywatnych.

Mianowania. Starszy komisarz przy Dyrekcji poczt i telegrafów we Lwowie, Jędrzej Lunda i komisarz Roman Hubrich, zostali mianowani sekretarzami pocztowymi. Komisarz pocztowy w Czerniowcach, Chołodecki, został mianowany starszym komisarzem, a kontrolor pocztowy Schmidt, starszym kontrolorem pocztowym.

Tytularny szef sekcji w Ministerstwie handlu, Wittek, mianowany został rzeczywistym szefem sekcji.

Manewra cesarskie. Z Sambora donoszą o następujących dyspozycjach do wielkich manewrów cesarskich: Dnia 25go sierpnia maszerują kawalerja, artylerja i furgony korpusów lwowskiego i krakowskiego do Sambora. Piechota korpusu krakowskiego udaje się 2go września w marszach pospiesznych do Nowego Sącza, dokąd ma przybyć dnia 7go bm. arcyksiążę Albrecht, który zamieszka w pałacu hr. Stanisława Stadnickiego w Nawojowej. Dnia 8. września transportowaną zostanie piechota dziesięciu pociągami kolei państwowej do Sambora, dokąd równocześnie przybędzie piechota lwowska. Dzień 9go września jest dniem wypoczynku (*Rasttag*). W dniu tym oczekiwany jest cesarz. Na przyjęcie zagranicznych oficerów będą zbudowane dwa pawilony pod Gródkiem. Jenerał Hurko i wielu oficerów rosyjskich będą gośćmi cesarza.

Główna kwatera cesarza będzie, jak wiadomo, w Lubieniu. Korpusy manewrujące będą wyobrażały dywizje na stopie wojennej. Ustawienie obozów powierzono pułkownikowi inżynierji Geldern. W manewrach weźmie udział około 34.000 żołnierzy.

Dla wdowy po żołnierzu wojsk polskich z r. 1863, która z trojgiem dzieci znachodzi się w nędzy, nadesłał do naszej Administracji pan P. S. 1 złr.

Dar. Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Jastrzębki, w powiecie grybowskim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 50 złr.

VII. wykaz składek na rzecz kolonij wakacyjnych: P. Julja Lisowska z listy składek 4 złr., p. Zdzisław Onyszkiewicz 2, p. Hodoly zebrane od uczniów klasy I. gimnazjum IIgo 4·10, p. Juljusz Reiss 5, p. Zygmunt Żółkiewski z listy składek 6, dyr. M. Makowski 1, p. Zenon Rojek 1, dr. Alfred Zgórski 10, dyr. Walenty Kowalówka dodatkowo 20, dr. A. Wrotnowski 5, Władysław Janikowski 4 zł. 10 ct, ćwierć opłaty od ucznia B. 5 złr.

Razem 67 złr. 20 cnt.

Poprzednio wykazano 2.300 złr. 23 cnt. — ogółem więc wynosi suma składek kwotę 2.367 złr. 43 cnt.

I. serja kolonistów wraca w piątek d. 6. bm. o godzinie $4^1/_2$ po południu z dworca kolei Karola Ludwika tramwajem na plac Cłowy, zaś kolonja dziewcząt wraca w sobotę dnia 7go b. m.

Koloniści IIgiej serji, zgromadzą się w sobotę dnia 7. bm. o godzinie 10. rano w sali gimnastycznej „Sokoła“, gdzie odbędą się mustry, aby chłopaków przygotować do podróży, która dnia 8. bm. ma nastąpić.

Rektorem kolegjum grecko-ruskiego w Rzymie zamianował Ojciec św. ks. dra Lecherta z kongregacji OO. Zmartwychwstańców, założonej w Rzymie r. 1858 przez ks. Kajsiewicza, ks. Semeneńkę i ks. Jełowickiego.

„Skała“, kat. Stow. rękodz., urządza dnia 8. sierpnia zabawę towarzyską i przedstawienie amatorskie w ogrodzie własnym przy ul. Mickiewicza l. 28. Wstęp za zaproszeniami, które otrzymać można w Stowarzyszeniu. Lista otwarta.

Przedstawienie amatorskie rozpocznie: „Werbel domowy“, obraz ludowy w 1 akcie ze śpiewami i tańcami, a zakończy na ogólne żądanie po raz drugi „Rusin i Krakowianka“, operetka w 1 akcie ze śpiewami i tańcami.

„Złapał kozak Tatarzyna, a Tatarzyn . . .“ W czern. *Gazecie Polskiej* czytamy: Czytelnicy przypomną sobie notatkę naszą z 16. maja br., w której pod napisem „Monaco w Czerniowcach“ wystąpiliśmy przeciw niejakiemu panu Morycowi Brücknerowi, jako znanemu karciarzowi, utrzymującemu się z wygranych. Ta sama wiadomość pojawiła się w tutejszej gazecie urzędowej i następnie obiegła wszystkie niemal pisma monarchji. P. Moryc Brückner, za przykładem p. S. Wiśniowskiego z Kołomyi, wytoczył proces prasowy redakcjom naszej *Gazety* i *Czern. Ztg.* i — zanim sprawa dojrzała do rozprawy — napytał sobie niemałej biedy. Oskarzeni, przy przesłuchaniu śledczem, zacytowali szereg świadków, których zeznań na razie jeszcze podać nie możemy, ale które doprowadziły już niefortunnego oskarzyciela do konfliktu z ck. Prokuratorją państwa. Przedwczoraj stawał p. Brückner przed sędzią wyrokującym p. Harttem, obwiniony o gry hazardowe. Dla braku niektórych aktów rozprawa została odroczoną, a przebieg jej podamy w swoim czasie. Dzisiaj donosimy, że p. Brückner twierdził, iż utrzymuje się nie z kart, jeno z handlu zbożem, a na tę wiadomość Magistrat za bezprawne wykonywanie tego handlu zasądził go na 3 dni aresztu. Rząd krajowy zaś potwierdził wyrok. I tu więc kłopot. Mimo tych kłopotów p. Brückner dalej prowadzi proces przeciw wymienionym redakcjom. Wytrwały jak w ferblu!

Dzieciobójstwo. Donoszą nam ze Stryja dnia 5go bm.: Terminator tutejszego majstra szewskiego, Starkiewicza, znalazł dnia 3go bm. w śmietniku, w którym poszukiwał za zgubioną monetą, zagrzebane w śmieciu zwłoki nowonarodzonego dziecięcia. Policja rządowa, urzędująca przy obecnym zarządzie miasta, rozpoczęła w skutek tego dochodzenia i wykryła już na drugi dzień, iż matką tego dziecięcia jest 16-letnia Chaja Brauner, służąca u tutejszego zegarmistrza H. Uwiedziona a następnie opuszczona przez swego narzeczonego, zagrzebała w nocy nowonarodzonego chłopczyka na podwórzu w śmietniku. — Okrutną matkę uwięziono.

Wykaz inspekcji Dyrekcji policji z 5. sierp. Skradziono żółty portmon. imitacji skóry krokod. wart. 2 zł. z kwotą 1 zł. 4 ct., z 2 kart. zast. Banku rusk., 3 obrusy z 6 serwetkami wart. 10 zł. i parę mos. lichtarzy wart. 6 zł. — Zakwestjonowano skórzany patrontasz ułański z napisem Mądrzejowski Zug 4.

Z Buczacza donoszą, że na tamtejszym cmentarzu ustawiono pomnik ku uczczeniu pamięci poległych w walce w roku 1863. Pomnik ten w kształcie obeliska (ciosanego z piaskowca) wystającego z pośrodka skały, ułożonej z odłamów tufu wapiennego — powstał drogą składek, któremi się zajmowali miejscowi obywatele.

Rzeszów 4go sierpnia. Wkrótce odbędzie się przed tutejszym Trybunałem sensacyjna rozprawa główna przeciw Konst. Rogalskiemu, notarjuszowi w Tarnobrzegu, oskarżonemu o zbrodnię oszczerstwa i oszustwa. Rogalski siedział przez czas dłuższy w areszcie śledczym tut. Sądu.

Czerniowce 5. sierpnia. Na dniu 11. sierpnia bież. r. odbędzie się przed tutejszym Trybunałem rozprawa ponowna przeciw notarjuszowi z Kut, p. Zarembie, o oszczerstwo, jakoby popełnione na trzech funkcjonarjuszach Sądu kuckiego w roku 1884 przez złożone świadectwo w sprawie przekupstwa.

Rozprawa o tyle będzie ciekawą, że niemal cała inteligencja pokucko-kucka prezentować się będzie w roli dowodowych świadków.

Z Husiatyna. System protekcji, który plami najpiękniejsze nasze instytucje autonomiczne, fatalne znowu rzucił światło na poczucie obywatelskich obowiązków u członków husiatyńskiej Rady powiatowej. P. Marcin G., syn prezesa Trybunału lubelskiego, zagrożony Sybirem za udział w ostatnich wypadkach unitów w Kongresówce, uszedł do Galicji, opuściwszy żonę i dzieci. Szukając kawałka chleba, podał się na posadę sekretarza Rady powiatowej w Husiatynie, ale jej nie otrzymał, bo jeden z członków Wydziału zaproponował swego protegowanego, co był pisarzem u sekretarza i wszyscy się zgodzili na tego kandydata. Dla ukochanej protekcji pominięto wychodźcę, ucznia warszawskiego Uniwersytetu, męża, co w roku 1863 walczył w powstaniu, następnie siedział w więzieniu, a uzyskawszy amnestję, za staraniem ojca dosłużył się i był podsędkiem, następnie prezesem Sądu w Skalbmierzu. Po organizacji sądownictwa został sekretarzem wydziału hipotecznego w Hrubieszowie i ztamtąd musiał uchodzić z powodów wyżej przytoczonych. Takiego człowieka husiatyńska Rada pow. nie chciała przyjąć!

(*Gazeta Polska*).

Z Suczawicy donoszą, że w ostatnich tygodniach zwidzał grec.-orj. klasztor tamtejszy hrabia Wojciech Dzieduszycki i zabawił tam przez cały tydzień, studjując zabytki i dawne akta klasztorne.

Bad-Gastein 5. sierpnia. U cesarza Wilhelma odbył się wczoraj obiad galowy na 16 osób, na którym była obecną cesarzowa Elżbieta, księstwo Bismarkowie, namiestnik Hohenlohe wraz z żoną, bar. Nopcsa, panna Majlath i świta cesarska. Skoro cesarzowa przed pałac zajechała, wybiegł naprzeciw niej cesarz Wilhelm i zaprowadził ją do salonu recepcyjnego. Przy obiedzie siedział po prawej ręce cesarzowej cesarz Wilhelm, a po lewej ks. Bismark.

Z Warszawy. Kiedy w roku 1807 kościoły, znajdujące się na Pradze, uległy zniesieniu, przeznaczoną została dla potrzeb religijnych parafjan pragskich mała kapliczka pod wezwaniem Matki Boskiej Loretańskiej, przylegająca niegdyś do kościoła bernardyńskiego. Już wówczas dla liczącej zaledwie 1.000 dusz parafji kaplica owa okazała się za szczupłą, skutkiem czego otoczono ją krużgankami, stanowiącemi w połączeniu z nią dzisiejszy kościół parafjalny pragski. Obecnie, kiedy liczba mieszkańców parafji wzrosła do 32.000 wiernych, szczupły kościół nie jest w stanie nawet drobnej ich części pomieścić. Na wniosek ks. arcybiskupa, car ukazem z dnia 6. marca br. zezwolił na budowę obszernego kościoła i na zbieranie składek niemal w całem Królestwie do wysokości 200.000 rubli. Ks. arcybiskup Wincenty Popiel wydał tedy odezwę, zachęcającą do zbierania składek na fundusz budowy.

Bayreuth 5. sierpnia. Królowa Wiktorja nadesłała wspaniały wieniec wawrzynowy, z poleceniem złożenia go na grobie Liszta. Dotychczas nie odnaleziono testamentu Liszta.

Stambuł 4. sierpnia. Pewne indywiduum strzeliło dziś trzy razy z rewolweru do wielkiego wezyra. Powodem zamachu miało być rozdrażnienie z powodu przegranego procesu. Sprawcę zamachu uwięziono.

We Francji zawiązało się niedawno towarzystwo, mające na celu wyrugować z fabryk i zakładów przemysłowych wszelkiego rodzaju maszyny.

Towarzystwo rzeczone, mianujące się związkiem uniwersalnym na pierwszem zebraniu ustanowiło program działalności, przyjmując za zasadę, że głównym powodem teraźniejszej biedy socjalnej, jest produkcja maszynowa, z którą drobny przemysł nie jest wstanie konkurować. Uradzono nadto usunięcie maszyn z fabryk, pozostawiając je tylko w usługach dinkarń, żeglugi parowej i dróg żelaznych.

Wyścigi w Carskiem Siole. W ostatnią niedzielę był inauguracyjny dzień wyścigów w Carskiem Siole. Konie naszych hodowców, jak zawsze, spisywały się dzielnie. Według otrzymanych w Warszawie depesz, rezultat zapasów dnia tego był następujący: „Znicz“ hr. L. Krasińskiego, wygrał w pierwszym biegu 1000 rsr., „Higland,“ tegoż hodowcy, 800 rsr., następnie „Chiromancja,“ Dorożyńskiego, 500 rsr. — *Kurjer Poranny* otrzymał depeszę donoszącą, że piękna i dzielna klacz „Rhea,“ będąca własnością hr. L. Krasińskiego, złamała nogę i na miejscu zastrzeloną została.

Skrzypce Augusta Wilhelmiego, znajdujące się obecnie w reparacji u Möckla w Berlinie, są przedmiotem ogólnej ciekawości i podziwu. Przylepiona na wnętrzu skrzypiec kartka z napisem „Antonius Stradivarius Bremonensis, a. 1723“ stwierdza ich rodowód. Trzeba dodać, że średnia cena Stradivariusa“ w Londynie wynosi 1000 funtów szterlingów. Za bytności swojej w Kalifornji Wilhelmi polecił wyłożyć złotem swoje ulubione skrzypce. Osłaniają je cztery futerały: najpierw pudełko wyłożone aksamitem, potem futerał skórzany, dalej powłoka futrzana, a wreszcie okrycie płócienne z poduszką, napełnioną powietrzem na spodzie, aby uchronić skrzypce od wszelkiego wstrząśnienia. Wilhelmi posiada jeszcze skrzypce Maggino Brescia, starsze nawet od Stradivariusa, lecz nie tak kosztowne.

Za nadużycie i przekupstwo oddany został pod Sąd cały skład zarządu mieszczańskiego w mieście Słonimiu (gub. grodzieńskiej). Na ławie podsądnych zasiądzie również i przewodniczący („starosta“) zarządu. Gubernator polecił dokonać nowych wyborów.

Ucieczka. Miasteczko Koło zaalarmowane zostało w tych dniach sensacyjnym wypadkiem. Piętnastoletnia izraelitka, córka miejscowego zamożnego fabrykanta fajansu R., korzystając z nieobecności rodziców, bawiących u wód za granicą, zabrała z domu klejnoty i biżuterję, około tysiąca rubli wartującą, i znikła wraz z pracującym w fabryce rodziców pewnym młodzieńcem. Powodem ucieczki była miłość wzajemna i przeświadczenie, że rodzice panny nigdyby na związek jej z chrześcjaninem nie zezwolili. Uwiadomieni o wypadku rodzice zarządzili wszelkie możliwe kroki celem przytrzymania zbiegłych.

Fotografja w balonie. Na jednem z ostatnich posiedzeń Akademji nauk w Paryżu, p. Mascart przedstawił w imieniu Alberta i Gastona Tissandierów fotografje, zdjęte w balonie. Wspólnikiem pp. Tissandierów był p. Paweł Nadar, którego ojciec przed 28 laty wykonał pierwsze podobne próby. Podczas wzniesienia się w 2. bm. operowano z aparatem fotograficznym na przestrzeni 180 kilom. od Paryża do Mans, przy wysokości wzlotu 600—1.150 m. Fotografje są tak wybornie wykonane i tak drobnostkowe, że przewyższają znacznie zdjęcia topograficzne. *La Nature* podaje w ostatnim numerze reprodukcje heljograficzne niektórych klisz; widzimy tu widok Sevres z wysokości 800 m. i widok częściowy m. Bellême (Orne), zdjęty z wysokości 1 100 m.

Arcydzieło sztuki zegarmistrzowskiej. W Nowym Jorku wystawiono obecnie zegar, prawdziwe arcydzieło mechanizmu. Zegar ten, zajmujący 5·50 metrów kubicznych, ważący 700 kilogramów, a posiadający 265 różnych kółek, wykonał niejaki Martin. Wprowadza go w ruch perpendykuł, obciążony 12 ważkami; wskazuje sekundy, minuty, godziny, dnie, tygodnie, miesiące, lata zwyczajne i przestępne. Wprowadza w ruch 128 figur allegorycznych wysokości 50 centimetrów, przedstawiających różne pory roku, 12 apostołów, Chrystusa, błogosławiącego dziatwę, dzwonnika, sekty ludów bałwochwalczych, przemiany księżyca, obroty ziemi, gwiazd itp. Każdą godzinę ogłasza pianie koguta łudząco naśladowane, a cztery razy dnia zegar wygrywa 12 kompozycyj muzycznych.

Pomnik dla Gladstona. Dziennik *Freemans Journal*, wychodzący w Dublinie, proponuje, aby w Irlandji ogłosić składkę po szylingu od osoby, z przeznaczeniem funduszu na wystawienie w stolicy „Zielonej Wyspy“ pomnika dla Gladstona. Pomnik byłby wyrazem wdzięczności ludu irlandzkiego dla jedynego obrońcy sprawiedliwych praw jego. Projekt wyznacza nawet miejsce, mianowicie w College Green, naprzeciw starego parlamentu.

Scena w teatrze. W Buenos Ayres dawano niedawno „Orfeusza w piekle“. W loży przy scenie siedziała jakaś wesoła Francuzka, która z niepomierną swobodą rozmawiała z kilku mężczyznami w głębi loży siedzącymi i śmiała się ustawicznie. Zdaje się, że piękna Francuzka musiała zostawać w pewnym stosunku do śpiewaka, który odtwarzał na scenie postać Plutona i że śpiewak ten miał wszelkie powody do wściekłej zazdrości. Co chwila rzucał iście piekielne spojrzenia w stronę loży; aż nareszcie — właśnie w scenie, kiedy Aristeus ma porwać biedną Eurydykę do piekieł — skoczył on (zamiast do podziemia) jednym susem ze sceny do loży i począł swym trójzebem obrabiać niewierną i jej towarzyszów w sposób tak gwałtowny, że prawdziwie cudem nie wypłynęło nikomu oko i nikt nie wyniósł cięższego skaleczenia z tej awantury. Poruszenie, jakie ta scena wywołała wśród widzów, opisać się nie da. Musiano spuścić kurtynę, a dyrektor wyszedł na proscenium, prosił o „pobłażliwość“ i przyrzekł satysfakcję publiczności w ten sposób zignorowanej przez śpiewaka. Tymczasem policja dobrała się do wściekłego Plutona i zaprowadziła go do kozy. — Eurydyka musiała sama zejść do podziemia i — choć to było bardzo dziwnem — musiano aż do końca operetki obchodzić się bez księcia piekieł na scenie.

Nowy kościół w Toledo z ofiar polskich. W polskiej parafji św. Jadwigi w Toledo, w Ameryce, poświęcił 27. czerwca r. b. ks. biskup Gilmour, z Cleveland, kościół, zbudowany wśród zamieszek w początku lutego br. Przed kilku miesiącami posłał tam ks. biskup ks. Kudełkę z poleceniem, aby zebrał rozprószoną parafję, liczącą 130—150 rodzin polskich, i przez nauki pobudził do żalu i powrotu do normalnych stosunków; aby zaprowadził jedność i zgodę i uregulował stosunki duchowne i świeckie parafji. Ks. Kudełce udało się to znakomicie; parafja, jedno serce i dusza jedna, poznała błąd, a odejmując sobie od ust prawie, zebrała w przeciągu 3 miesięcy 3.000 dolarów na budowę i wewnętrzne urządzenie świątyni.

Profesor Goldwin Smith o socjalizmie.

Profesor Goldwin Smith wyrządził społeczeństwu nową przysługę, odpowiadając przystępnym i popularnym stylem na kilka z główniejszych ekonomicznych sofizmatów, jakie starają się wpoić gwałtem w robotników agitatorowie, utrzymujący się z propagowania socjalizmu, podmawiania do strejków i siania ogólnego niezadowolenia. Wiele z argumentów profesora Goldwin'a Smith są niewątpliwie nie nowemi dla niektórych czytelników, lecz podane są w krótkiej jego broszurce w tak przekonywującej formie i tak trafnie są ilustrowane, że żadna klasa czytelników nie będzie ich czytała bez korzyści. Głównym zaatakowanym problemem jest ów wynikający z nierównego podziału bogactwa i ztąd naturalna chęć starania się o rozdział jego więcej ogólny za pomocą mniej lub więcej gwałtownych środków. Jak dalece jednak jest taka nierówność nienaturalną i jak ją usunąć?

„Są nierówności większe nawet od nierówności mienia, które nie są dziełem prawodawców ziemskich, lecz natury; jak naprzykład nierówności zdrowia, siły i władz umysłowych; a te, prawie nieuniknienie pociągają za sobą inne nierówności. Najgwałtowniejsze wstrząśnienia systemu społecznego — jak rewolucja francuska — obaliła niesprawiedliwe rządy i prawa kosztem wprawdzie wielu zawikłań, nędzy i cierpienia, nie udało im się jednak zmienić materjalnie nierówności mienia, jak to poświadczają komuniści francuscy sami namiętnemi swemi skargami. Niesprawiedliwość jest rzeczą ludzką, a gdzie nierówność jest dziełem nie człowieka, lecz władzy nad człowiekiem, byłoby to strata czasu bez faktycznego celu mienić ją niesprawiedliwością.

„Różnica między dobrym a złym robotnikiem jest do pewnego stopnia przynajmniej dziełem natury; a dawać równą zapłatę dobremu robotnikowi i złemu, jak to proponują komuniści, możeby było sprawiedliwem z jakiegoś nadludzkiego punktu zapatrywania się; z jedynego jednak punktu zapatrywania się, jaki ludzkość może pojąć, byłoby niesprawiedliwem“.

Jednym z proponowanych sposobów równego rozdziału mienia jest ten, znany jako komunizm, projekt, który pragnie znieść zupełnie instytucję własności. Jedną z opinij takiej sekty jest maksyma, że „własność jest kradzieżą“, lecz wszakże słowo samo kradzież przypuszcza prawną egzystencję własności! Nawet gdy ziemia należy do plemienia, wtedy jest jeszcze własnością i jako taka bronioną. Nie dosyć na tem.

„Własność ubrania, narzędzi, sprzętów, broni, musiała być zawsze indywidualna. Ogłośmy, że wszystko należy do gminy; Rząd jednak musi wyznaczyć każdemu obywatelowi jego część; a jak tylko ją dostanie, część ta będzie jego własną i opierać się będzie, gdyby inny mu chciał ją odebrać, oporem tym samym przyznając zasadę osobistej własności.

„Stowarzyszenia komunistyczne nigdy nie były konsekwentne, gdyż komuna w Oneida miała najemnych robotników i tak samo jak pojedyncze indywidua, handlowała z innemi, stowarzyszenia zaś nie żonatych muszą z czasem wyjść na żyjących z dożywotniego dochodu. Że często własność jest nabyta złemi środkami, nikt nie wątpi, lecz cóż powiedzieć o agitatorze, który żyje wygodnie z zarobku swych ofiar? Nikt także nie przeczy, że własność bywa nieraz źle użytą, lecz rozum, siła fizyczna i piękność również nie zawsze do dobrych służą celów.

„W końcu nie potrzeba powoływać się na argumenta teologiczne lub mistyczne, by usprawiedliwić instytucję własności lub wytłumaczyć nierówności mienia. Własność będzie usprawiedliwioną i niezbędną dopóty, dopóki będzie jedyną znaną podnietą do produkcji. Nierówności mienia są konsekwencją różnicy stopni produkcji i oszczędności u rozmaitych ludzi. Dajmy całą własność na łup rabunku, zniwelujmy jutro klasy gilotyną, a jak tylko produkcja i oszczędność się rozpoczną, nierówności mienia ukażą się napowrót.

„Socjalizm czyli regulowanie i płacenie płacy przez państwo jest następnie proponowanem lekarstwem. Lecz czemże jest państwo, jeżeli nie Rządem i jakże mogliby ludzie obierać administrację, mającą wypełniać takie trudne funkcje? Władza jej nie mogłaby w żadnym razie pogodzić się z wolnością i postępem — byłoby to tylko zaprowadzeniem nieznośnej tyranji, wkraczającej w życie publiczne i domowe.

„Wyznaczanie ręcznej pracy i płacenie za jej wykonanie przez ojcowski Rząd można sobie wyobrazić, chociaż praktycznie nie jest to jednakowoż do wykonania. Jak jednak wyznaczyć ludzi do prac umysłowych, do naukowych poszukiwań, do wynalazków? Czy mógłby taki socjalistyczny rzadca wynaleźć Shakespeare'a, Newton'a lub Askwright'a, zasadzić go do pracy i płacić za nią? Socjalizm byłby barbarzyństwem. Z tych robotników, którzy przyklaskują tym teorjom, wszyscy ci, którzy oddają się literaturze, sztuce lub wyrobom przedmiotów gustu, byliby niezwłocznie w niebezpieczeństwie znalezienia się bez pracy.

---

dzińcu kościelnym, czekając, aż zegar na wieży wybije dwunastą i będą wtedy mogli, według zwyczaju, odmówić Anioł Pański.

Jeszcze kilka minut, a modlitwa do Najświętszej Panny wzniesie się do góry...

Nagle ruch zrobił się wśród tłumu — mistrz Zachariusz krzyknął przeraźliwie...

Doszedłszy do dwunastej, wielka wskazówka na cyferblacie zatrzymała się nagle i godzina nie uderzyła.

Gérande starała się ratować ojca, który upadł bez zmysłów.

Musiano go wynieść z kościoła.

— To jego śmiertelny upadek! — łkała biedna córka.

Zaniesiono mistrza Zachariusza do domu i położono na łóżku. Życie starca podobne było do płomyka przygasającej lampy, który to zupełnie znika, to znowu silnie wybucha.

Powoli przyszedł jednak do przytomności, Aubert i Gérande klęczeli obok niego.

Przez chwilę błędnym wzrokiem spoglądał, na nich potem wyciągnął ku nim rękę i rzekł słabym głosem:

— Kochany Aubercie, oddaję ci mą córkę...

Tak połączyli się kochankowie u jego łoża śmierci.

Ale zaraz obudziła się zwykła duma w mistrzu Zachariuszu — słowa szczególnego karła przyszły mu znowu na myśl.

— Ja nie chcę umrzeć! — zawołał. — Ja nie mogę umrzeć!.. Moje książki!... Moje rachunki!..

I z wysiłkiem zerwawszy się z łóżka pobiegł do warstatu i otworzył księgę, w której notował sobie nazwiska kupców i sprzedane im przedmioty. Przewróciwszy kilka kartek z pospiechem, położył na jednem miejscu wychudzony palec i rzekł:

— Tu!... Tu!... Ten stary żelazny zegar jest jedynym, który jeszcze nie stanął! Sprzedałem go Pittonaccio'wi! Ale muszę go napowrót odebrać! Tak! I będę go tak pielęgnował, żeby nigdy żyć nie przestał i żeby śmierć żadnej mocy nademną nie miała!

I bezsilny upadł na łóżko.

Aubert i Gérande uklękli przy nim i modlili się za niego.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

„Nie należy zapominać także, że w socjalistycznej formie rządu państwo musi być odpowiedzialnem za żywienie swych poddanych. To znaczy ograniczenie liczby osób do żywienia, a ztąd konieczna restrykcja małżeństw i progenitury. I w tym razie nawet bezdzietny człowiek mógłby opierać się pracowaniu na dzieci sąsiada. Podział pracy idzie z cywilizacją, jest to faktem, a wszystko czego nas uczy doświadczenie, dowodzi, że socjalizm nie może mieć powodzenia."

Profesor Goldwin Smith robi bardzo praktyczne uwagi o strejkach, podnosząc ich wpływ na przemysł i zawody inne jak strejkujących, i przypomina im, że polityka represalij może być nieprzyjemną.

„Przypuściwszy, powiada, że kiedy rękodzielnik niebezpiecznie skaleczony został maszyną, doktorzy wytykając głowy z okien powiedzieliby, że strejkują. Rękodzieinicy mają zwyczaj mówić o sobie jako o wyłącznych robotnikach. Każdy, kto nie jest próżniakiem, jest robotnikiem, czy pracuje głową, czy rękami, i jakąkolwiek odgrywa rolę w usłudze różnobarwnej i skomplikowanej cywilizacji."

Książka ta jest krótką, przystępną, właśnie ta książka powinna się znajdować w każdej wiejskiej bibliotece, w każdym klubie robotników.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Wiadomości osobiste. Czytamy w *Reformie*: P. Florjański, tenorzysta opery lwowskiej, o którego zaangażowaniu do Pragi czeskiej donosiliśmy, pozostaje nadal w teatrze lwowskim i jedynie korzystając z urlopu, uda się we wrześniu na gościnne występy do Pragi czeskiej i Warszawy. P. Recki, tenor, który kilkakrotnie debiutował na scenie krak., zaangażowany został do operetki lwowskiej. — P. Chouquet, wysłany przez Rząd francuski w celu poszukiwań w archiwach warszawskich i rosyjskich, źródeł do przyczyn upadku Napoleona I., bawi obecnie w Warszawie, poczem uda się do Petersburga.

(X.) **Operetka lwowska w Krakowie** kończy niebawem szereg tegorocznych przedstawień. W czerwcu dano przedstawień 26, w lipcu 24, i mimo *saison morte*, który także w Krakowie daje się nieco uczuwać, mimo zapędów młodocianej (choć nierejestrowanej) spółki recenzentów pp. O. O. i Aem. powiodło się towarzystwu lwowskiemu o tyle dobrze, iż dochody pokrywają wydatki. Z oper w ostatnich tygodniach przedstawiono: „Traviatę", „Martę", „Fausta", „Ernaniego", „Straszny dwór" i „Łucję". W „Łucji" pani Skalska, w „Fauście" p. Bandrowski, p. Florjański w „Marcie", zbierali sute oklaski. Krakowianin p. Fuchs wystąpił trzy razy („Marta", „Faust", „Ernani"), największem jednak powodzeniem cieszył się jako Silva w „Ernanim". P. Fuchs posiada z natury głos miły, lecz do wykonania pierwszorzędnych partyj na większej niż krakowska scenie stanowczo za słaby, a przytem nieco zmęczony śpiewaniem oper niemieckich. „Noc wenecka" nie zachwyciła wcale Krakowian, mimo wspólndziału „sympatycznych artystów"; na drugiem przedstawieniu były pustki, toż samo powtórzyło się na dwu następnych przedstawieniach tej operetki. Zato „Gasparone", grany 9 razy, stale zapełnia teatr. „Kapelusz Bandyty", mimo wybornej gry p. Bocskaj (Picolo) upadł po pierwszem przedstawieniu, a to dzięki szarży pani Radwan i p. Myszkowskiego, którzy przypomnieli sobie widocznie błogie chwile, spędzone na scenie piwnych ogródków w Warszawie.

Gra tych „artystów" kwalifikowała się do Frühbecka. Benefis chóru i orkiestry powiódł się wcale dobrze, brała w nim udział pani Zimajer, która entuzjazmuje obecnie Krakowian bez różnicy wieku, stanu i przekonań politycznych. Z sił nowych zaangażowany zostanie prawdopodobnie młody tenor p. Recki, zwłaszcza, że p. Bandrowski wyjeżdża w październiku do Lincu, zaś pan Florjański na występy próbne do Pragi.

P. Juljan Markowski, znany tutejszy artysta-rzeźbiarz, zdjął — jak to już donosiliśmy — maskę pośmiertną z rysów śp. Jana Lama. Oglądaliśmy ją wczoraj i przyznajemy, że robota ta powiodła się artyście doskonale. Maska ta będzie niezawodnie nadzwyczaj pomocną każdemu artyście, modelującemu bądź biust, bądź medaljon zgasłego pisarza. Przy tej sposobności widzieliśmy w pracowni p. Markowskiego szkic na pomnik prywatny (dla śp. żony sędziego M.), który będzie nietylko prawdziwą chlubą cmentarza Łyczakowskiego, lecz także i jako piękne dzieło polskiego dłuta, stanie godnie obok najcenniejszych tego rodzaju utworów rzeźbiarskich. Szkic przedstawia młodą kobietę, śpiącą, z wyrazem anielskiej pogody na obliczu. U jej węzgłowia zawisł aniołek skrzydlaty i nadsłuchuje, ażali w piersiach śpiącej bije jeszcze serce i faluje oddech. Grupa ta, zarówno oryginalnością pomysłu, jak i piękną harmonją obu figur, sprawia nadzwyczaj rzewne i podniosłe wrażenie.

W krak. szkole sztuk piękn. otrzymali w r. b. pierwsze nagrody następujący uczniowie: Józef Unierzyski za kompozycje medal złoty; Tadeusz Matejko z oddziału malarstwa i Zygmunt Andrychewicz za rysunki medale srebrne; Piotr Dobkiewicz za rysunki i Jan Nalborczyk za rzeźbę medale bronzowe.

Z izby sądowej.

Lwów 4. sierpnia.

(*Pisarz pokątny*).

(*m.*) Bardzo często występowaliśmy w naszem piśmie przeciw pokątnym pisarzom, których miasto nasze posiada podostatkiem, wzywając odnośne władze do położenia tamy ich nadużyciom. Niestety jak zwykle u nas się dzieje, nawoływania nasze pozostały bez skutku, a zgraja tych „pijawek chłopskich" oblęga od rana do późnej nocy gmach Sądu m. del. S. III., skłaniając szczególnie biedną a niewykształconą warstwę ludności do prowadzenia procesów, nie mających żadnych szans wygrania — zupełnie bezprzedmiotowych. I rzecz oczywista, wyłudzają od biedaków grosz ciężko zapracowany. Indywidua te urządziły sobie formalne kancelarie w szynkach przy ul. Jagiellońskiej l. 19 i 20, gdzie udzielają „prawnej porady." Niestety władze patrzą na to przez palce, a tymczasem ci pseudo-adwokaci uwijają się po gmachu sądowym z największą swobodą i tam właśnie głównie werbują swą klientelę. Owoż jedną taką pijawkę nader niebezpieczną, ale wcale sprytną, a kilkakrotnie za rozmaite oszustwa karaną, poznaliśmy wczoraj w Sądzie karnym w osobie Walerjana Panzera, który stawał oskarżony o zbrodnię oszustwa.

Że Panzer wykonywał swoją „praktykę adwokacką" w sposób nader zręczny, przekonają się czytelnicy z przebiegu sprawy, będącej przedmiotem rozprawy karnej.

Po zmarłym Jędrzeju Drozdowiczu miały córki jego Michalina Litra, Józefa Kozak i Julja Sadłowska, jako spadkobierczynie ustawniczą pretensję w kwocie 1200 złr. do N. Ujejskiego z tytułu zwrotu ceny kupna, za nabyte a nieoddane w posiadanie grunta. Gdy opiekun tych sukcesorek ze swej strony żadnych kroków w celu zrealizowania ich praw spadkowych nie robił, postanowili Litra, Kozak i Sadłowski wziąć się do tej sprawy, by doprowadzić do jakiegoś skutku. W czerwcu br. nawinął się Sadłowskiemu pisarz pokątny Walerjan Panzer, za rozmaite drobne oszustwa kilkakrotnie karany, a sprowadzony przezeń do Litry wmówił w nich, a nadto także w trzeciego szwagra Kozaka, że się tym interesem zajmie, i przedstawił im podstępnie, iż potrafi ten spadek zrealizować. Czynność swoją zaczął od tego, że poradą swoją prawniczą spowodował wspomniane trzy sukcesorki do wystawienia pełnomocnictwa na osobę Jana Litry; następnie odebrał od tego pełnomocnictwo, i zaczął od niego wyłudzać rozmaite drobne kwoty pod pozorem wydatków na stemple do rozmaitych podań. Ludzie prości, bez wykształcenia zaufali obwinionemu, a wyobrażając sobie, że jest „obrotnym prawnikiem" dawali mu, czego tylko zażądał.

I tak zaraz przy wystawieniu pełnomocnictwa otrzymał obwiniony od Jana Litry 60 cnt. a dla świadka, którego obwiniony jako jakiegoś woźnego przedstawił, 30 cnt.; na drugi dzień rano na stemple do pełnomocnictwa 1 złr. 10 cnt., po południu 1 złr. 25 cnt. na stemple do krajowego Sądu, a obwiniony przyniósł Litrze nibyto pokwitowanie sądowe z pieczęcią na której widać było kotwicę i pałasz (!) dalej na śniadanie i objad 45 cent.; następnie zapotrzebował ten rzecznik prawny ubrania przyzwoitego i wyłudził od Litry surdut z kamizelką, 2 połkoszulki, mankiety, kalesony itd. wartości 2 złr. 30 cnt., do uzupełnienia zaś tej garderoby jeszcze zegarek z łańcuszkiem wartości 6 złr. 50 cnt. i tym trybem dalej rozmaite kwoty inne, tak że Janowi Litrze wyrządził szkodę w kwocie 22 złr. 72 cent., zaś Bazylemu Kozak 4 złr. 32 centów a Sadłowskiemu około 18 złr.

Gdy poszkodowani wreszcie zaczęli podejrzywać, iż wszelkie kroki które obwiniony nibyto w interesie spadkowym zrobił, np. rozmaite poszukiwania w Sądach, archiwie map, w depozycie sądowym, jazdy do Winnik i Przemyślan celem zasięgnięcia tam potrzebnych informacyj i t. p. są tylko na to obliczone, by od nich wydobywać pieniądze i że mają po prostu z oszustem do czynienia i gdy przedstawienie obwinionego, iż depozyt spadkowy po Drozdowiczu w Sądzie oglądał i widział tam korale, dukaty itd. nie zdołały ich wreszcie utwierdzić w oddaniu się zupełnem w ręce obwinionego, wówczas ulotnił się tenże a poszkodowani odnieśli się do Sądu karnego z prośbą o ukaranie człowieka, który z ich dobroduszności zręcznie umiał skorzystać i wyrządził ludziom z pracy rąk żyjącym dotkliwą stratę.

W skutek tego Prokuratorja państwa oskarżyła Walerjana Panzera, 30 lat mającego, ze Lwowa, stanu wolnego, trudniącego się pokątnem pisarstwem, za przekroczenie oszustwa już 6 razy karanego, o zbrodnię oszustwa z §. 197., 200 i 201 b, ust. karn.

W sprawie tej odbyła się we wtorek (3. bm.) przed zwykłym Trybunałem, któremu przewodniczył radca pan Sawczyński — rozprawa główna.

Oskarżenie wnosił zastępca Prokuratorji dr. Sumper.

Oskarżony staje bez obrońcy.

Przesłuchany oskarżony nie zaprzeczał zarzuconego mu czynu, zawierającego znamiona zbrodni oszustwa i starał się działanie swoje tak przedstawić, jak gdyby nie wyżej wymienieni, lecz owszem on mimo swoich trudów i wydatnej czynności został pokrzywdzony.

Przesłuchani świadkowie potwierdzili w zupełności zarzuty zawarte w akcie oskarżenia — opowiadając obszernie manipulacje oszukańcze osk. Panzera.

Trybunał po krótkiej naradzie uznał Walerjana Panzera winnym zbrodni oszustwa i skazał go na dziesięć miesięcy więzienia.

Wiedeń w sierpniu.

(*Wymiar podatku domowo-czynszowego*).

Właściciel domu, Aron F., przedkładał przez kilka lat władzom skarbowym fasje podatkowe, według których dwa pomieszkania synowi swemu i żonie za rocznym czynszem 450 złr. i 130 złr. wynajmował. Przekonawszy się z dochodzeń, że osoby te rzeczonych pomieszkań same nie używały, lecz za nierównie wyższym odnajmowały czynszem, orzekła władza skarbowa, że proceder ten nieprawne zatajenie czynszu w sobie mieści, i skazała za to Arona F. na kilkutysięczną karę pieniężną. W skutek wniesionego przeciw temu zażalenia, zniósł obecnie Trybunał administracyjny, zgodnie z wnioskami obrońcy dra Ludwika Wolskiego, powyższe orzeczenie jako niezgodne z ustawą, ponieważ właściciel tylko czynsz przez siebie samego pobierany fasjonować jest winien, dalsze zaś choćby za wyższym czynszem podnajęcie pomieszkania na stosunek opodatkującego do Skarbu wcale nie wpływa.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

XI. posiedzenie lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej odbędzie się w wielkiej sali Rady miejskiej w poniedziałek 9. sierpnia 1886 roku o godzinie 6½ wieczór.

Tarnopol 3. sierpnia. Jarmark tegoroczny był nierównie bierniejszy jak inne. — Szlachty nawet z dalszych okolic było dużo, tranzakcji zbożowej nie zawarto wiele wprawdzie, ale płacono za pszenicę z odstawą na ¹/₉ po 7·25—7·50, koni lepszej rasy nie było widać, inni jak powroźnicy, rymarze i t. p. nie wiele zbyli swych towarów; w rynku po dziś dzień jeszcze budy z towarami (auszusem) istnieją i rozmaici kupują ów lichy towar.

Niedziela 1. sierpnia dała im sposobność dużo sprzedać bo sklepy katolickie wszystkie zamknięte nie rywalizowały z nimi, żydowskie zaś mimo ustawy dzień cały były otwarte, z wielkim uszczerbkiem miejscowych kupców, gdyż u nas każdy dzień 1. miesiącu jest dniem zaopatrzenia się miejscowych i po za miejscowych w artykuły wszelkiej jakości -- kiedyż ustawa i u nas znajdzie zastosowanie?

Wiedeń 3. sierpnia. Na dzisiejszy targ dowieziono nierogacizny 1560 sztuk ciężkich bakonów, 2119 sztuk średnich bakonów i 2512 sztuk warchlaków.

Płacono za ciężkie bakony złr. 38·— do 40·— średnie 35·— do 38·—, warchlaki 32·— do 43·— za 100 kilo żywej wagi bez podatku.

A. Krzysztofowicz et Comp. Caffe Stierböck, albo Praterstrasse 78.

Pocztowe kasy oszczędności. W miesiącu lipcu złożono we wszystkich krajach koronnych na książeczki kasy oszczędności ogółem 1,350.538 złr., wycofano 1,262.638 złr. Na czeki złożono 40,796.101, wycofano 40,060.407 złr. W Galicji złożono na książeczki kasy oszczędności 84.235 złr., wycofano 50.669 złr., na czeki złożono 1,370.598, wycofano 434.779 złr.

Ceny zboża z dnia 5. sierpnia. 1886 r.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Jarosław
Pszenica	7·50—8·—	7·——8·—	6·75—7·75	7·——8·35
Żyto	5·50—6·10	5·50—6·.	5·30—5·75	6·——6.25
Jęczmień	5·50—6·50	5·25—6·—	5·——6·—	6·——7·—
Owies	5·50—6·—	5·75—6·25	6·— —·—	6·25 —·—
Groch	6·— 10·—	6 ——8·—	5·90—7·75	6·10 —·—
Wyka	—·— —·—	—·— —·—	—·— —·—	—·— —·—
Rzepak	8·75—9·—	8·75—9 —	8·65—8·90	9·——9·35
Lnianka	—·— —·—	—·— —·—	—·— —·—	—·— —·—
Konicz czer.	—·— —·—	—·— —·—	—·— —·—	—·— —·—
Konicz. biała	—·— —·—	—·— —·—	—·— —·—	—·— —·—
Konicz. szw.	—·— —·—	—·— —·—	—·— —·—	—·— —·—

Czerniowce, pszenica 7·25 do 7·75, żyto 5·50 do 5·60, jęczmień 5·50 do 5·70, owies 4·30 do 5·—, groch 6·— do 8·—, wyka —·— do —·—, rzepak n. 8·50 do 8·60, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona —·— do —·—, koniczyna biała —·— do —·—, koniczyna szwedzka —·— do —·—.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów, złr. 5·— do 14·— bez odbiorcy.

Okowita za 10.000 liter pret. loco Lwów złr. 25·50 do 26·—.

Usposobienie spokojne.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Nie każde cierpienie powinne one i mogą usunąć, lecz użyte stosownie, zawsze pomagają. — Berno (w Morawji). Wielmożny Panie! Wypowiadając W. Panu serdeczne podziękowanie za łaskawie przysłane mi Pigułki szwajcarskie apt. R. Brandta, nie mogę przenieść na sobie, aby nie wyznać WPanu otwarcie, że te pigułki są znakomitym środkiem przeciw zatwardzeniu i pochodzącym z tąd bolom głowy, jak niemniej brakowi apetytu. Dłuższy już czas cierpiałem skutkiem tych właśnie przypadłości i używałem rozmaitych środków odprowadzających. Lecz wszystkie one pomagały tylko chwilowo, gdyż po 2 lub 3 dniach stare cierpienie wracało ponownie. Natomiast z prawdziwą radością muszę skonstatować, że po użyciu Pańskich Pigułek szwajcarskich, odzyskałem w zupełności poprzednią rzeźkość organizmu i regularne jego funkcje odchodowe. To też zawsze i każdemu będę odtąd polecał Pańskie Pigułki szwajcarskie (które nabywać można po 70 ct. za pudełko we wszystkich aptekach) jako niezrównany środek leczniczy, gdyż sam jestem o ich doskonałej skuteczności przekonany. WPana uniżony sługa Aug. Mikulik.

Nowa Restauracja.

Mam zaszczyt donieść P. T. Publiczności, iż z dniem 7. t. j. w Sobotę otwieram restaurację w domu pana Kisielki, Lwów, Plac Marjacki l. 9.

A. Grzywińska.

Promesy
na
Losy węgierskie premiowe
Główna wygrana zł. 150.000,
Ciągnienie 14. sierpnia b. r.
sprzedaje po zł. 3.50 za sztukę.
i na
3% Losy austr. Tow. kred. ziemsk.
Główna wygrana zł. 50.000.
Ciągnienie 16. sierpnia b. r.
sprzedaje po zł. 1 ct. 50 za sztukę
AUGUST SCHELLENBERG
DOM BANKOWY i KANTOR WYMIANY
we Lwowie. 1

Apteka RUCKERA we Lwowie
poleca (3)
Rosę piękności i wszelkie inne kosmetyki i pachnidła.
tak przezemnie jakoteż przez inne firmy ogłaszane.

3% LOSY
austrjackiego Banku kredytowego ziemskiego
rocznie 6 ciągnień
Główna wygrana złr. 50.000
jakoteż 2009 2
4% LOSY
węgierskiego banku hipotecznego
rocznie 3 ciągnienia
Główna wygrana złr. 50.000
korzystne dla lokacji kaucji sprzedajemy po niżej kursu dziennego
SOKAL i LILIEN
DOM BANKOWY I KANTOR WYMIANY.
Polecenia z prowincji wykonujemy bezzwłocznie bez doliczenia prowizji, także za zaliczką.

MATTONIEGO
GIESSHÜBLER
najobficiej alkaliczna woda mineralna
SZCZAWIOWA'
napój orzeźwiający stołowy,
skuteczny bardzo na kaszel w chorobach szyi katarach żołądka i pęcherza.
Henryk Mattoni, Karlsbad i Wiedeń.

Zwracamy uwagę na inserat St. Wojciechowskiego (Doniesienie).

Przegląd polityczny.

Lwów 6. sierpnia.

Wien. Allg. Ztg. donosi, że w Ministerstwie sprawiedliwości pracują obecnie nad projektem noweli do ustawy akcyjnej. Nowela ma zapobiedz najdotkliwszym wadliwościom w stosunkach prawnych towarzystw akcyjnych i w ten sposób zastąpić nową ustawę akcyjną póty, póki raz przecie Parlament z nią się nie upora. Znowu zatem po dawnemu: łatanina i prowizorjum. Tenże sam dziennik donosi, że między Ministerstwami sprawiedliwości w Wiedniu i w Peszcie, tudzież między oboma Ministerstwami obrony krajowej a wspólnem Ministerstwem wojny, toczą się rokowania o wydanie nowej wojskowej procedury karnej, mającej skrócić i uprościć dotychczasowe postępowanie, pod wielu względami na zastarzałych szablonach oparte.

Z Zagrzebia donoszą o nieporozumieniach powstałych w łonie stronnictwa prawa, skutkiem czego poseł Hinkovic wystąpił z Klubu. Należał on, jak wiadomo, do głównych przewódców stronnictwa i był autorem antydynastycznego adresu sejmowego z r. 1885, którego nie dopuszczono do dyskusji.

Szegedi Hirado donosi z Orsowy, że oddział żołnierzy rumuńskich obsadził dnia 3. b. m. o godzinie 8. wieczorem neutralny obszar między Orsową a Wercicrową. O wypadku zawiadomiono władze.

Według doniesienia z Wiednia zjazd Robilanta z Kalnokym i Bismarkiem ma się odbyć w przyszłym tygodniu.

Hr. Robilant ma przybyć do Wiednia w drugiej połowie sierpnia na kilkudniowy pobyt. Ambasador Nigra, przebywający obecnie w Ischl, przybyć tam ma dniu 20. b. m.

Pol. Cor. zamieszcza półurzędową korespondencję z Berlina, podług której w stosunkach trzech cesarstw nie zaszła żadna zmiana, mimo przeciwnych temu twierdzeń. W podobny sposób donoszą do tego dziennika w półurzędowej korespondencji z Petersburga.

Z Wiednia donoszą, że wyjazd Giersa z Petersburga nastąpić ma stanowczo w dniu 7. b. m. Utrzymują, że zjazd Giersa z Bismarkiem w ciągu przyszłego tygodnia jest bardzo prawdopodobny.

Już ogłoszoną została zatwierdzona przez cara modyfikacja przepisów, regulujących wybory wójtów gmin w Królestwie Polskiem, oraz kar nakładanych na nich. Według nowego prawa mogą być wybrane na wójtów tylko osoby, posiadające w obrębie danej gminy od dwóch lat do czasu wyboru, własność sześciomorgową z domem mieszkalnym, istniejącym również nie mniej jak od dwóch lat, Naczelnik powiatu, skoro uzna za konieczne ukarać wójta gminy aresztem, obowiązany jest donieść o tem gubernatorowi, ze szczegółowem wyjaśnieniem przyczyn, które wywołały to postanowienie.

Warsz. Dniew. w listach z Ukrainy zaznacza upadek materjalny szlachty polskiej, która coraz bardziej traci grunt pod nogami w skutek wytworzenia się większej własności ziemskiej, przewagi żydowstwa i dzięki napływowi Niemców, którzy zagarnęli w swoje ręce najlepsze majątki i przemysł kraju Niemcy na Ukrainie działają w sposób oryginalny: „Jako charakterystyczny przykład zuchwalstwa Niemców, pisze *Warsz. Dniew.*, możemy przytoczyć fakt następujący: W majątku właściciela Rosjanina Demidowa-Łopuchina zarządzającym jest niejaki Jäger, który zastąpił całą służbą, złożoną z Rosjan i Polaków, poddanymi obcokrajowymi, oświadczając przytem wszystkim, ktokolwiek się doń zwracał z prośbą o miejsce, że przyjmuje wyłącznie tylko poddanych zagranicznych." Szczegół wybornie illustrujący stosunki rolnicze na Rusi; zapamiętać go, słusznie dopisuje *Kraj*, powinni korespondenci do pism rosyjskich, obwiniający o wszystko szlachtę polską... Świadectwo z takiego źródła jak *Warsz. Dniewnik*, powinno być przecież wziętem pod uwagę.

Gazety petersburskie odebrały z Chabazówki (w pobliżu Cichego Oceanu) telegram z dnia 4. bm., donoszący o ostatecznem zawarciu z Chinami umowy w sprawie przeprowadzenia linji granicznej; pozostaje już tylko wykończenie i wymiana planów.

Jenerał-gubernator warszawski Hurko wrócił z urlopu swojego, by przedewszystkiem zająć się przygotowaniami do manewrów, które mają się odbyć w obecności cara pod Brześciem litewskim.

Do *Tagblattu* donoszą z Petersburga: Rosyjski wojskowy *attaché* w Paryżu bar. Fredericks, powołany telegraficznie do Petersburga, aby udzielił wyjaśnień co do zajść w Nouart, przybył tu już.

Pol. Cor. przeczy stanowczo doniesieniu *Neue fr. Presse* o wielkich zmianach nastąpić mających w austrjackiej reprezentacji na Wschodzie. Z wyjątkiem wiadomości o Hofferze ministrze rezydencie w Aleksandrji ustępującym z powodu nadwątlonego zdrowia, doniesienie *Nowej Presse* ma być czczą kombinacją.

Podług berl. *Tageblattu* Rosja prosiła Rumunję o pozwolenie przemarszu do Bułgarji w celu odebrania besarabskich obszarów; Rumunja odmówiła za wpływem Austrji, Niemiec i Anglji.

Soleil pisze, że dopóki Giers jest w Rosji u steru, nie potrzeba się obawiać wojny.

Amsterdamskie dzienniki dowiadują się, iż parowiec holenderski *Canton* w drodze do Atczynu został napadnięty przez chińskich rozbójników morskich, którzy wymordowali całą załogę, a podróżnych zabrali do niewoli. Rozbójnicy domagają się okupu za każdego Europejczyka ko 50 000 dolarów.

Z Londynu donoszą, że Rząd angielski otrzymał wiadomość o porozumieniu między irlandzkimi i rosyjskimi dynamitardzistami. Wielką ilość detektywów i ajentów rozesłano po wszystkich częściach Rosji. Przybywający do Anglji Rosjanie poddani są szczególnemu nadzorowi. Według doniesienia *Dailly News* z Dower otrzymały urzędy cłowe rozkaz czuwania nad rosyjskiemi okrętami, by przeszkodzić przemycaniu dynamitu z Rosji.

Według doniesienia egipsko arabskiego dziennika *Angret* powołał król abysyński wszystkich wice królów, patrjarchów i gubernatorów do Gondaru, by rozstrzygnęli o wypowiedzeniu Włochom wojny.

Ze Stambułu donoszą do *Pol. Corr.*, że międzynarodowa komisja sanitarna zawiadomioną została przez swego ajenta w Burgas, że tamtejszy dyrektor urzędu cłowego wydał w swoim charakterze, jako komisarz portowy na telegraficzne polecenie bułgarskiego ministra Skarbu urzędowe rozporządzenie, uznające wszystkie rumelijskie okręty za bułgarskie i zabraniające kapitanom okrętów bułgarskich opłacać należytość przepisaną urzędnikom międzynarodowej komisji.

Z Kairu donoszą do *Pol. Corr.*, że prezydent ministrów i minister spraw zewnętrznych Nubar pasza, który, jak wiadomo, opuszcza Egipt za dłuższym urlopem, zawiadomił ajentów i konsulów zagranicznych, że zamianował podsekretarza stanu w Ministerstwie spraw zewnętrznych Tigrane'go paszę tymczasowym kierownikiem departamentu.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 6. sierpnia. Z powodu wystawy przedmiotów sztuki kościelnej, która ma się odbyć na wiosnę we Wiedniu, wystosował minister Gautsch okólnik do wszystkich biskupów w Austrji, prosząc, aby w przyszłości tak przy pracach restauracyjnych, jak i zakupywaniu przedmiotów kościelnych, uwzględniano w pierwszym rzędzie przemysł austrjacki. Przytem prosi pan minister o jak najliczniejszy udział w wystawie.

Heidelberg 5. sierpnia. Wczoraj wieczór urządzili tu wszyscy studenci na cześć w. księcia, jako rektora wspaniały korowód z pochodniami. Niesiono przeszło 2.000 pochodni przy odgłosie 6 muzyk. Następnie składali studenci entuzjastyczne owacje w. księciu i innym osobistościom stojącym na balkonie i w oknach ratusza.

Następca tronu niemieckiego wyjechał ztąd o godz. 10 minut 10 wieczór. W. książę i inni dostojnicy odprowadzili go na dworzec kolejowy.

Paryż 6. sierpnia. Wiadomość o wysłaniu posiłków do Tonkinu jest nieprawdziwą.

Dublin 6. sierpnia. Przybył tu wczoraj wicekról irlandzki Londonerry, tudzież sekretarz stanu Hicksbeach, i objęli swe urzędowanie.

Belgrad 6. sierpnia. Skupczyna przyjęła ustawy: o pokryciu pożyczki dwudziestomiljonowej, zaliczeniu oleju skalnego i zapałek do regaljów, tudzież zniesieniu cła wywozowego od wina i wódki.

Londyn 5. sierpnia. Lord Harris zamianowany został podsekretarzem stanu w Ministerstwie wojny.

Londyn 5. sierpnia. Biuro Reutera zaprzecza doniesieniu *Daily Chronicle* z Kairu, że Mukhtar pasza zostanie wkrótce z Kairu odwołany i że obejmie dowództwo nad armją na granicy Armenji.

Londyn 6. sierpnia. Na zgromadzeniu dyssydentów u Hartingtona wyraził tenże zadowolenie z wyniku wyborów i doradzał powstrzymania się od wszelkiej nieprzyjaznej akcji przeciwko zwolennikom Gladstona. Skonsolidowanie się stronnictwa liberalnego jest już tylko kwestją czasu. Dyssydenci musieliby jednak w takim razie zająć miejsca obok innych liberałów i okazać, że całe stronnictwo liberalne ma zgodne zapatrywania z wyjątkiem tylko jednego punktu. Chamberlain zgodził się w zupełności na zapatrywania Hartingtona, które znalazły sympatję u wszystkich obecnych.

Obydwie Izby Parlamentu odbyły wczoraj po południu pierwsze swe posiedzenia. W Izbie wyższej złożyli nowi parowie przysięgę, a Izba niższa na (poparty przez Gladstona) wniosek Birckbecksa wybrała Perla speackerem.

Perl przyjmując tę godność zaprzeczył potrzebę utrzymania powagi prezydenta, która jest najlepszą rękojmią wolności słowa.

Berlin 6. sierpnia. Według *Post* i *Kreutz Ztg.* udaje się hr. Herbert Bismark do Gasteinu.

Berlin 5. sierpnia. Tutejszy poseł chiński udał się do Petersburga.

Petersburg 6. sierpnia. *Nowoje Wremja* donosi, że arcyksiążę Karol Ludwik odjeżdża 19. tm.; Giers zaś udaje się do Francensbadu 8. t. m.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 5. sierpnia. (Z Izby handlowej). I. akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika a 200 zł. 192·— do 195·50, Kolei Lwow.-Czern.-Jassy 227·50 do 230·50, Banku hipot. galic. 278·— do 283·—, Banku kred. gal. 215·— do 220·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 101·75 do 102·75, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 96·— do 97·—, Tow. kred. gal. ziem. 5% 101·75 do 102·75, Tow. kred. gal. ziem. 4% 93·75 do 95·—. Banku krajowego 4½% w. a. 96·— do 97·—, Banku hip. gal. 6% 103·20 do 104·20, Banku hip. gal. 5% 99·90 do 100·90, Banku hipot. gal. z 5% prem. 102·— do 103·—. III. Listy dłużne za 100 złr. Galic. zakł. kred. włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. —·— do 54·—, Gal. zakł. kred. włośc. (dawniej 5%) 2½% w. a. w likwid. —·— do 50·—, Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w l. 15 —·— do —·—, IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galic. 5% 104·70 do 105·70, Komunalne gal. Zakład kredytowy włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. —·— do —·—, 3% Obligi komun. Banku krajowego I. emisji 99·75 do 100·75, Pożyczki krajow. z roku 1873 6% 103·50 do 104·75, Pożyczki krajowej z roku 1883 95·50 do 96·50, Losy miasta Krakowa 17·— do 19·—, Losy miasta Stanisławowa 27·50 do 31·—. V. Monety Dukat holenderski 5·84 do 5·94, Dukat cesarski 5·87 do 5·97, Napoleondor 9·96 do 10·06, Pół-imperjał rosyjski 10·31 do 10·41, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64, Rubel rosyjski papierowy 1·21½ do 1·23½, 100 marek niemieckich 61·55 do 62·20, Srebro za 100 złr. —·— do —·— Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—, Pierwszy z cyfer wszystkich pozycyj znaczy: „płacą," druga „żądają."

Wiedeń dnia 6. sierpnia godzina 10. min. 40. Akcje kredytowe 281·— Anglo-Austr. —·—, Akcje banku Union 74·50, Kolej Karola Ludwika 193·—, Połudn. 115·50, Renta papierowa —·—, Listy zastawne galic. banku hipot. —·—, 4½ Galicyjski bank krajowy 96·25, Obligi 4½% pożyczki krajowej z roku 1883 96·—, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 10·01, Rubel papierowy 1·22½. Usposobienie: spokojne.

Wiedeń dnia 5. sierpnia godz. 1 min. 45. Akcje alp. tow. górn. 28·—, Węg. akcje kredyt. 288·75, Akcje anglo-austr. 114·—, Akcje banku Union 74·60, Akcje Karola Ludwika 193·—, Akcje kolei północnej 229·—, Akcje kol. południowej 115·75, Akcje kolei Alföldzkiej 192·50, Akcje Staatsbahn 230·60, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckie 228·50, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 177·25. Wiedeńskie losy 125·50, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państw. w złocie 59·25. Galicyjskie oblig. indemn. 105·25, Losy regulacji Cisy 120·10, Losy Länderbanku 222·—, Węgierska renta 108·17, Akcje banku związkowego 104·—, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—. Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·22½. Węgierskie losy 123·50, Marek niemiecki —·—. Usposobienie: stałe.

Wiedeń dnia 5. sierpnia godz. 5. min. 57. Jednolity dług państwa w banknotach 85·85, w srebrze 86·60, Renta w złocie 121·25, 5% austr. renta marcowa 102·15, Akcje banku wiedeńskiego 872·—, kredytowego 281·40, Londyn 126·05, Srebro —·—, Napoleondor 10·01, Dukat ces. men. 5·94, 100 marek niemieckich 61·85.

Paryż 3% Renta 82·57.

Telegramy zbożowe dnia 5. sierpnia. — Wiedeń: Pszenica —·—, do —·—, złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 25·— do 25·25 złr. Budapeszt: Pszenica 100 kilogramów (na wiosnę) 7·91 do 7·93 złr., rzepak (na grudzień) —·— złr. Berlin: Pszenica żółta (lipiec) 154·— marek, żyto —·— marek, spirytus loco 38·— m., olej rzepakowy —·— m. Paryż: mąki 195 klgr. 47·75 fr., olej rzepakowy —·—, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń: dnia 6. sierpnia: 13·25 do 13·50; Brema: 6·30 do —·—, Hamburg: 6·30 na sierpień 6·20. na sierpień-grudz. 6·45. Antwerpja: na sierpień —·—. Nowy-York: 6⅞. Filadelfja: 6⅞.

Przyjechali do Lwowa

dnia 6. sierpnia 1886 r.

HOTEL FRANCUSKI. W. Gnoiński, z Krasnego. T. Ozórewicz, ze Złoczowa. C. Kuczewski, z Lubienia. I. Grekowicz, ze Stanisławowa. R. Łabasc, z Wiednia. K. Zaleski, z Rosji. E. Wysoczański, ze Sokala.

HOTEL ŻORŻA. S. hr. Konarski, z Dubiecka. E. Krieghammer, z Wiednia. A. Rakowski, z Rosji. F. Jaruntowski, z Załanowa. J. Kellerman, z Kańczugi. Dr. K. Żywicki, z Tarnopola.

HOTEL EUROPEJSKI. H. Czajkowski, z Bóbrki. C. Wetterschneider, z Tokaja. L. Schneider, z Podwołoczysk. M. Mazurkiewicz, ze Śniatynia. S. Bath, z Magdeburga.

25% taniej

PARASOLKI

z powodu kończącego się sezonu, poleca 2098 11-0

EDWARD SCHILLING

przedtem

SCHILLING & STELZER

we Lwowie, ul. Halicka 16.

Wdowa z 3giem dzieci po żołnierzu polskim z r. 1863, który poświęcił wszystko dla Ojczyzny, po długiem tułactwie po obcych krajach smutnie życie zakończył zostawiając żonę i dzieci bez funduszu i sposobu do życia. Nieszczęśliwa po stracie wszystkiego dotknięta wielkiem ubóstwem, ociemnieniem i chorobą, błaga o litość Szan. Rodaków nad sobą i sierotami.

R. Ł.

Ulica Spadzista liczba 11.

Pomocnika

poszukuje 2147 18–0

BIURO

Emila Brajera

ulica Kazimierzowska l. 37.

(Oferty osobiście).

Sukna w cenie 1 złr. za meter i wyżej, próbek proszę żądać od

Fabriks-Niederlage „Zum weissen Lamm"

in Brünn. 2041 9–0 1

Zimne i gorące

ŚNIADANIA

oraz 2002 95—0

wyborne zawsze świeże

Piwo Pilzneńskie litra 34 ct., flaszka 17 ct. **Piwo Bawarskie Culmbach. Porter angielski. Wina** i t. p. poleca

HANDEL DELIKATESÓW

ST. WOJCIECHOWSKIEGO

Lwów, ulica Chorążczyzna.

Pomieszkania

większe i mniejsze

Ulica Brajerowska Nr. 8

(od niedawna przedłużona do ulicy Mickiewicza).

Ulica Podlewskiego Nr. 4 i 6

(przedłużenie ulicy Jagiellońskiej przy ulicy Brygickiej).

Bliższej wiadomości udziela **Zarząd realności Emila Brajera,** ulica Kazimierzowska l. 37. 2147 18—0

Telefony.

Zamówienia na **instalacje telefoniczne** na prowincji, w miejskich strażnicach pożarnych, zakładach fabrycznych, zdrojowiskach, kopalniach, zarządach gospodarczych, w zamkach, hotelach, mieszkaniach prywatnych i t. p. przyjmuje i wykonuje pod osobistem kierownictwem

Władysław Dunin

inżynier, elektro-technik

we Lwowie, ulica Trybunalska l. 4.

A. HEURTEUX

HOTEL VICTORIA

w KRAKOWIE,

zupełnie odnowiony i powiększony. Pokoje i apartamenta z komfortem umeblowane wraz z pościelą, od **80 ct.** wyżej za dobę. Powozy w hotelu każdego czasu do wynajęcia. Restauracja z francuską kuchnią. Wszelkie wina krajowe i zagraniczne. Ceny przystępne. Usługa szybka i uprzejma. 2181 4—6

Nabiał

wszelkiego rodzaju w najlepszej jakości z folwarków: Niezłochowskiego i Żelechowskiego,

Dóbr Hr. Tadeusza Dzieduszyckiego

i z folwarku Starosielskiego,

Dóbr JE. Hr. Alfreda Potockiego

poleca

„MLECZARNIA HALICKA"

tudzież poleca wyborną kawę, herbatę, mleko, podśmietanie i t. d. przez dzień cały od godziny 6tej rano do 10tej wieczór podawane na szklanki w odpowiednio urządzonym lokalu

przy ulicy Halickiej l. 50.

Szczegółowy cennik nabiału znajduje się w każdym niedzielnym numerze „Kurjera Lwowskiego." 2140 21—0

Najmniej

złr. 10 dziennie

pewnego zarobku

2129 dla każdego 13—0

bez użycia kapitału

kto w stałem miejscu swojego pobytu zechce zajmować się sprzedażą legalnie wystawionych listów ratalnych (Ratenbriefe). Oferty należy adresować:

Wechselh. H. FUCHS Budapest.

Dorotheagasse 9.

A. Kusse ul. Kopernika, l. 28, dół, przyjmie kilka panienek lub studentów niższych klas na wikt i stancję, oraz udzielanie przedmiotów szkolnych, poręczając macierzyńską opiekę.

2211 1—1

GORZELNIK

w zawodzie swym ukończenie wykształcony, (b. uczeń prof. chem. na Politechnice lwowskiej ś. p. Günsberga), który dłuższy czas kierował pierwszorzędnemi gorzelniami z najświetniejszymi rezultatami na Węgrzech jak i w Galicji, poszukuje odpowiedniej posady. Bliższej wiadomości udzieli **St. Faliszewski,** magister farmacji 2208 w Skałacie. 1—2

Maturzysta realny,

obznajomiony z manipulacją biurową o szybkiem i wprawnem piśmie, poszukuje zajęcia w kancelarji jako pisarz lub rysownik.

Łaskawe zgłoszenia pod adresem: **W. P.** poste restante Lwów.

Do Jaśnie Wielmożnego hrabiego

Stanisława Krasickiego

właściciela dóbr

w Strutynie.

Gdy wszystkie dotychczasowe starania moje pozostały bez odpowiedniego skutku, zmuszony jestem prosić JWgo Pana jeszcze tą drogą o załatwienie wiadomej Mu sprawy, w myśl danego przyrzeczenia i zgodnie z wysoką godnością polskiego szlachcica i hrabiego, z tym dodatkiem, że gdyby i ten sposób miał być bezskutecznym, całe postępowanie JWgo Pana ze mną podam do publicznej wiadomości.

2205 1—1 ***Maurycy Szamota.***

Codziennie świeże

MORELE

węgierskie

BRZOSKWINIE

włoskie 1988 3—0

RENGLOTY

zielone

na kompoty i deserowe

poleca i rozsyła

HANDEL

ST. MARKIEWICZA

we Lwowie, w Rynku l. 42.

PIERNIK HIGIENICZNY

z fabryki L. CZYŃSKIEGO w Jarosławiu, usuwa dolegliwości narządu trawienia. Świadectwo. Z przyjemnością oświadczam, że Wgo Pana

„Piernik higieniczny"

zasługuje w całej pełni na daną mu nazwę. Miałem sposobność doświadczyć sam na sobie będąc od dłuższego czasu dotkniętym katarem kiszkowym, że na regulowanie solucyj szczególniej wpływa i wszelkim wymaganiom, które się w stanie takim do leków i pożywienia stawia, odpowiada, łącząc zarazem pożywność, smak i skutek lekarstwa.

Dr. Hubicki,

c. k. stars. lekarz w 11. pułku Huzarów. Wiedeń.

Cena 20 ct. Do nabycia we wszystkich handlach i aptekach. 2061 8—0 b

---

SKŁAD

KAWY

ARTURA KOŚCICKIEGO

pod godłem



we Lwowie, Chorążczyzna l. 22

poleca dobrą i wydatną kawę sprowadzoną wprost od producentów z Ameryki południowej.

Kosztuje we Lwowie

1 kilo złr. 1·50 ctn. i złr. 1·60 ctn.

Na prowincji

$4^3/_4$ kilo złr. 7·70 ctn. i złr. 8·20 ctn.

franco. 1996 32—0

Co miesiąca świeży transport.

„ŚMIGUSA"

dwutygodnika humorystycznego

wyszedł **Nr. 15.** z bogato kolorowanemi ilustracjami.

Prasa polska jako to: „Dziennik Polski," „Kurjer Lwowski," „Nowa Reforma," „Tygodnik Illustrowany," „Bluszcz," „Kłosy," itd. uznały „Śmigusa" za wyborne pismo humorystyczne.

Adres Redakcji: ***Lwów, Halicka liczba 46.***

Prenumerata kwartalna **tylko 1 złr. 20 ct.**

Przy ulicy Pańskiej w domu pod l. 13 w parterze na prawo w budynku front. znajdą pp.

Studenci

pomieszkanie, wikt i usługę, tudzież staranną opiekę, pod przystępnymi warunkami. — Bliższa wiadomość tamże.

Inspektor gospodarczy

z Księstwa Poznańskiego, Polak, 40 lat mający, żonaty, lub samotny, władający dobrze językiem niemieckim, dobrze polecony w ostatniem miejscu był 15 lat; szuka miejsca zaraz lub od 1. Października.

Łaskawe oferty przyjmuje Ekspedycja ***Dziennika Polskiego.*** 2190 3—3

Piwowar

poszukuje miejsca za kaucją lub do spółki.

Bliższa wiadomość: **J. B. 50** poste restante **Lwów.**

WILLA

o 10 ubikacjach z zabudowaniami gospodarczemi, z ogrodem i 8 morgów gruntu, położona na przedmieściu, jest z wolnej ręki do sprzedania.

Bliższa wiadomość w Administracji „Dziennika Polskiego".

Do sprzedania i zaraz do objęcia

Majątek ziemski

w Żółkiewskiem,

2 km. od stacji budującej się kolei Lwów-Rawa, obejmujący w przybliżeniu roli 240, łąk 250 i lasu 40 morgów. — Budynki gospodarskie w zupełnie dobrym stanie. Dom mieszkalny dopiero w roku bieżącym wystawiony. — Suche dochody 1000 zł. Podatki około 300 zł. Do kupna potrzeba gotówki około 20.000 zł. — Bliższej wiadomości udziela z grzeczności Wny K. 2187 Heinrich w Żółkwi. 1—3

POSTĘP

w wydoskonaleniu fortepianów i pianin, tych ulubionych instrumentów jest w najnowszym czasie nadzwyczajnym. Sprowadzone z Wiednia i zagranicy instrumenta do pierwszego składu w Galicji t. j. głównego składu p. L. Marka we Lwowie (Rynek l. 9) stanowią wystawę w tym zakresie i wyszczególniają się wszechstronną doskonałością. Fortepian króciutki 140 c. m. długi, posiada ton instrumentu koncertowego, mechanikę według wskazówek fachowych dyrektora Marka i innych artystów starannie wykończoną, nadającą się do najlżejszych cieniowań tak dla wydoskonalonych jakoteż początkowych pianistów; posiada trwałość niezrównaną z powodu metalicznej ramy całego korpusu a powierzchowność wykwintną z drzewa czarnego, bogato i gustownie złotem grawirowaną, jako najpiękniejsza ozdoba salonu. Ceny są bardzo przystępne. Nowe krzyżowe fortepiany od zł. 275 w. a. Skład p. Marka sprzedaje także na raty po 15 zł. miesięcznie, wypożycza po 5 zł. i przyjmuje w zamian używane instrumenta. Również ma jedyne zastępstwo dla Galicji sławnych organów z Ameryki. 2004 12—0

Thé Purgatif-Chambard

ZIÓŁKA PRZECZYSZCZAJĄCE

Pana **CHAMBARD** w Paryżu

W skład których wchodzą wyłącznie rośliny i kwiaty, stanowią środek przeczyszczający, najprzyjemniejszy i najtańszy. Osoby, bez różnicy płci i wieku, mogą ge zażywać



bez oderwania się od zajęć. Użycie ich oswobadza od ***zaflegmienia*** **i żółci, które się od czasu do czasu skupiają w żołądku; utrzymują one stolec wolny, podniecają funkcye trawienia i cyrkulacyę krwi ułatwiają. Własności te sprawiają, że użycie ich skutkuje pomyślnie przeciw:** ***zawrotom głowy, migrenom, mdłościom, biciu serca, niestrawnościom, zatwardzeniom i wszelkim dolegliwościom, pochodzącym z zaflegmienia kiszek lub żołądka.***

We LWOWIE w aptekach: pp. K. Mikolascha, Wewiórskiego, dawniej Nahlika i Krzyżanowskiego. 2032

Migrenę i ból głowy

usuwa niechybnie

„KEPHALGINA"

podług ordynacji

Prof. Dra CZYŻEWICZA 2046 4—10

c. k. radcy zdrowia.

Główne składy w aptekach P. Mikolascha, J. Piepesa i J. Beizera **we Lwowie,** K. Wiszniewskiego **w Krakowie,** F. Jamrogiewicza **w Tarnopolu,** A. Mańkowskiego **w Przemyślu,** A. Amirowicza **w Stanisławowie.**

Cena pudełka wraz z przepisem użycia mniejszego 50 ct., większego 90 ct.

Do Panów „Fritz Müller i Spółka" w Nagy-Bocskó.

Przyznana Panom w swoim czasie na moje imię kwota około 200 rubli, przez komisję likwidacyjną byłego Towarzystwa akcyjnego cukrowarni „Zbrucz," przekazaną mi była przez tę komisję do wypłaty z funduszu, osobno Hr. Wł. L. wydzierżawionej ziemi 60 morgów akcyjnego Towarzystwa własnej. Ponieważ jednak główny dzierżawca cukrowni „Zbrucz" p. E. osobnego najmu powyższych 60ciu morgów nie uznał, przeto i żadnego funduszu nie było!

Gdy w bieżącym roku cukrownia „Zbrucz" wcale wydzierżawną nie została, a więc przypadającym czynszem za owe 60 morgów komisja likwidacyjna a względnie dzierżawca tej ziemi Hr. Wł. L. rozporządzać nie mogli, ofiarował się mi ten pan dnia 13. czerwca b. r. tę kwotę gotówką zapłacić, której ja — pomny Ich niegrzecznego listu **z 15. maja b. r.** nie przyjąłem, niechcąc nigdy nic więcej z Panami mieć do czynienia!

Na ostatek nie mogę nie zaznaczyć uwagi mojej, że Panowie już w zeszłym roku w liście swym z 1. lipca dopuściliście się przeciw mnie pośredniego lub też bezpośredniego kłamstwa, strasząc mnie jakoby doniesieniem p. Jana S. z Wołoczysk, iż owe pieniądze mnie doręczone zostały. Czy p. Jan S. wprowadził Panów w błąd, lub czy Panowie przekręciliście doniesienie p. Jana S. nie jest rzeczą mej odpowiedzi na Ich przezorne a tak niegodziwe wezwanie umieszczone w Nr. 170 „Gazety Narodowej."

W Podwołoczyskach, 5. sierpnia 1886 r. 2210 1—3

S. Kądzielski.

Na liberję

dreliszki i materje, meter od 30 centów

we wszystkich kolorach

oraz

rękawiczki liberyjne

2000 36–0 pp **poleca**

MAGAZYN F. KNAUER I SYN

pod „Złotym Lwem" we Lwowie, plac Kapitulny.

Próbki na żądanie odwrotną pocztą franco.

Najmodniejsze naszyjniki damskie paciorkowe, Tiule, Krepy, Gazy, Falbanki na szyje, Rękawiczki różnego rodzaju, Gorsety paryskie, Chusteczki do nosa niciane i jedwabne od 10 ct.

Kapelusze, Koszule, Kołnierzyki, Mankiety, Krawaty angielskie, Laski, parasole, Płaszcze gumowe, Skarpetki, Pończochy, Bieliznę letnią systemu prof. Jaegera.

Przybory tualetowe, Szczotki, Grzebienie, Perfumerje itp.

Ceraty na meble, stoły, podłogi i na prześcieradła.

Kufry do podróży, Torby z przyborami, Paski do pledów.

Poleca

handel towarów galanteryjnych i norymbergskich

JANA KREMPY w JAROSŁAWIU.

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia odwrotną pocztą nie licząc kosztów opakowania. 2073 12—0

Najlepsza bibułka na papierosy jest prawdziwa bibułka

LE HOUBLON

wyrób francuski firmy **GAWLEY & HENRY** w Paryżu.

Przed naśladowaniem ostrzega się!

Ta bibułka jest bardzo zalecana przez pp. Dra J. J. Pohl, Dra Ludwig i Dra O. Lippmann Profesorów [illegible] wiedeńskim dla [illegible] wolnej od obcych [illegible] kich pierwiastk[illegible]



J. ANDÉLA

nowo odkryty 2033 1—12

PROSZEK ZAMORSKI

zabija: **pluskwy, pchły, szwaby, karaczany, mozgole, muchy, mrówki, stonogi, mole,** w ogóle wszelkie owady z nadzwyczajną niemal szybkością i pewnością tak dalece, że z istniejącego pokolenia owadów **ani ślad nie pozostaje.** Prawdziwy i tanio do nabycia

w Droguerji J. ANDÉLA

13 „zum schwarzen Hund," Husgasse 13

(13 Dominikanergasse 13, 11 Kettengasse 11) **w Pradze.**

WE LWOWIE: Zygmunt Rucker, aptekarz pod „Srebrnym Orłem," Piotr Mikolasch, pod „Gwiazdą", Hubner i Hanke, droguista, Jakób Beiser aptekarz. BIAŁA: E. Kruppa. BRODY: M. Reder apt. CHODORÓW: St. Dyszkiewicz apt. DROHOBYCZ: K. Bayer. FRYSZTAK: Jan Zaniewski apt. GRÓDEK koło Lwowa: Ant. Lippus. JASŁO: R. Palchy aptekarz. KOŁOMYJA: E. Stenzel apt. KOSSÓW: S. Bursa apt. KRAKÓW: Antoni Hawełka, E. Radler apt., Stockmar apt. i W. Redyk apt., Konst. Wiśniewski apt. KROSNO: Jan Łazarowicz. KULIKÓW: B. Misiołek apt. KUTY: Aleksander Zagajewski apt. NOWY TARG: Ad. Baumann, K. Lauer, S. Holzgrünn. NOWY SĄCZ: T. Grossbard. S. Lichtmann. NIEMIRÓW: K. Przedrzymirski apt. PRZEMYŚL: A. Faliszewski. SOKAL: Eug. Wysoczański apt. SUCHA: C. Czernicki apt. STAREMIASTO: A. Paluch apt. TARNOPOL: Fr. Jamrogiewicz apt. E. Frantz. TARNÓW: A. Berger, W. Mildner. J. Steisenberg. WADOWICE: T. Kurowski apt., T. Rauchberger. ZŁOCZÓW: Józef Gödl. ŻYWIEC: M. Pawłoszkiewicz.

KALENDARZ

„ŚMIGUSA"

na rok 1887

bogato ilustrowany

opuści prasę w Wrześniu 1886 r.

Prenumeratorowie „**Śmigusa**" którego kwartalna prenumerata wynosi **1 złr. 20 ct.,** otrzymają powyższy kalendarz bezpłatnie.

Ces. król. uprzywil.

GALICYJSKI AKCYJNY BANK HIPOTECZNY

kupuje i sprzedaje

wszystkie papiery wartościowe i monety

po kursie dziennym.

Zlecenia z prowincji wykonuje się bez prowizji odwrotną pocztą. 2071 17—0

VÉSICATOIRE ROSE de A. BESLIER

z Kantarydanem Sodowym

Przyszczydło **to jest o wiele czystszem i o wiele silniejszy sprawia skutek od wszelkich innych; daje się przechować bez zmiany pod wszelką szerokością geograficzną nie sprawia boleści, ani rozdrażnienia pęcherza.**

Papier narywający (epispastique) wydoskonalony, N° 1, 2 i 3 Stopndelek. 20 fr. »

Mouches de Milan na dwóch kitajkach, 12 tuzinów................ 4 fr. 80

40, RUE DES BLANCS-MANTEAUX, PARYŻ

We *Lwowie*: w aptekach PP. Mikolascha, Wewiórskiego i Krzyżanowskiego.

Z dniem 12. Sierpnia b. r. zamykamy przyjmowanie zamówień na

oryginalną pszenicę „banatkę."

BANK ROLNICZY

we Lwowie. 2197 2–3

Nowość w zakresie prezerwatyw

z pęcherzy rybich z gumowaniem i ronies, prawdziwe francuskie, bardzo delikatne, nadzwyczaj praktyczne, jakoteż **gumowe,** od zł. 1 — 5 za tuzin. **Gąbki** delikatne francuskie po zł. 2 — angielskie po zł. 3 za tuzin, rozsyłają pod dyskrecją za pobraniem 2019 22—0

HÜBNER i HANKE we Lwowie.

DONIESIENIE.

Mam zaszczyt zawiadomić Szan. P. T. Publiczność, że obok mego

HANDLU KORZENNEGO

róg ulicy Chorążczyzny l. 6,

rozszerzyłem z dniem 7go sierpnia b. r.

LOKAL ŚNIADANIOWY,

w którym prócz wszelkich wędlin, marynat, kawioru Astrachańskiego, szynki westfalskiej i t. p., także i

gorące przekąski

tak rano jakoteż i wieczór podawane będą.

Oraz utrzymuję na składzie

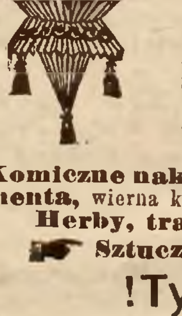
Piwo pilzneńskie na szklanki z browaru Akcyjnego, albowiem tylko to jest za najlepsze uznane.

Dziękując za dotychczasowe względy, upraszam i nadal o takowe.

Z poważaniem

2206 1—6 ***St. Wojciechowski.***

!Tylko u Witte! Lampiony!



Latarnie, podłużnej formy (żadna zabawka), sztuka po 6, 7, 10, 11, 15, 22 ct.

Balony, okrągłe, sztuka po 10, 12, 14, 17, 20, 24, 40 ct.

Latarnie z fasonem, **nowość,** sztuka po 30, 35, 50, 65, 75, 95 ct., 1·30, 1·50, 1·80 zł.

Pochodnie z transparentami, do składania, sztuka po 25 ct.

Bardzo piękny wybór 25 sztuk po zł. 3·50, 5, 8, 50 sztuk zł. 6, 9, 15.

!!Balony!! po 30, 50, 70, ct., zł. 1, 1·50, 2.

!!Balony!! jako figury komiczne albo zwierzęta, od 90 ct. do 1·70 zł.

Komiczne nakrycia głowy, od 5 do 50 ct. sztuka. — **Komiczne instrumenta,** wierna kopia, sztuka od 30 ct. do 1 zł. — **Pistolety** z 20 strzałami i zł. **Herby, transparenta, sztandary,** jak najtaniej, podług cennika.

Sztuczne ognie (bezpieczne) z własnego laboratorjum.

!Tylko u WITTE, we Wiedniu!

założone 1863.

jetzt: 6. Bezirk, Magdalenenstrasse Nr. 16 (Tramwaj-Haltestelle, 4. Bezirk, **Leopoldsbrücke).**

Cenniki franco i gratis. 2134 2—5

Adres telegramu: EDUARD WITTE, WIEN.

JAN IHNATOWICZ

poleca 1987 29—0 5

niezawodne i wypróbowane środki kosmetyczne.

odszczególnione 6ma medalami zasługi i 2ma dyplomami uznania.

PUDER KSIĄŻĘCY.

Jest to najczystsza i najdelikatniejsza mączka roślinna, przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną, naturalną białość i jest nieocenionym środkiem do upiększenia twarzy.

Pudełko małe pudru białego 60 cnt., całe 1 złr., z łabędzikiem złr. 1·50. Różowy dla blondynek i kremowy dla szatynek i brunetek, małe pudełko po 70 cnt., większe złr. 1·20, z łabędzikiem złr. 1·60.

WODA FIJOŁKOWA.

Usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki, pory i dołki ospowe. Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca. — Cena 1 złr. w. a.

PILIPTON włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny kolor. **Pilipton** nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę, miękkość i połysk. — Cena flakonu 1 złr. 60 cnt.

WALENTIN najsilniejsze wypadanie włosów wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania włosów pobudza. Cena flakonu 3 złr. Pół flakonu 1 złr. 60 cnt.

CEZARIN niezawodny środek na **wygubienie nagniotków.** Pudełko 40 cnt.

NIGRETINA

wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny lub ciemny; jest on zupełnie nieszkodliwy i w zastosowaniu bardzo prosty. — Cena 1 złr.

Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych ulica Kopernika l. 3, Hotel Europejski i ulica Halicka, róg Wałowej. W KRAKOWIE Sukiennice l. 20. W CZERNIOWCACH Rynek l. 3, — oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Ludwik Herasimowicz. Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Jana Mittiga.